Numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

№ 339

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4.25 gr.
Bia rob. 3.75. gr.
Odnos. do dom. 75. gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVIII r. istnienia.

Redakcja i Administr. w ŁODZI, Al. Kościuszki 41 TELEFON 28. Konto P.K.O. 60594. Red. przyjmuje od 11—12 Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 10 grudnia 1925 r.

Spiegostwo angielskie we Francji.

Odwrotna strona medalu.

Interesujący dokument „porozumienia" angielsko-francuskiego.

Paryż, 9 12.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej zelektryzowało całą ludność Francji, gdyż po raz pierwszy od wybuchu wojny okazało się,

że Francja była stale szpiegowana na rzecz Anglji.

Bohaterami tego smutnego skandalu są: dame z półświatka Marta Moreuil,

dwóch oficerów armji angielskiej,

oraz jeden jeszcze mężczyzna, nazwiskiem William Fiske, naturalizowany Anglik,

urodzony w Łodzi,

co pozwala niektórym dziennikom twierdzić, że Fiske jest Polakiem.

Inni wspólnicy bandy szpiegowskiej gorliwie są poszukiwani przez policję.

Prasa przywiązuje wielką wagę do tej sensacji, nie szczędząc gorzkich uwag

pod adresem Anglji.

„Liberte", robiąc aluzję do serdecznego porozumienia, tytułuje artykuł

„Serdeczne szpiegostwo", podtytuł: „Na marginesie układów locarneńskich".

Redaktor naczelny tego dziennika, Kamil Aymand, zarzuca Anglji brak honoru.

„Journal des Debats" poświęca cały wstępny artykuł temu

skandalowi szpiegowskiemu.

Autor w słowach pełnych goryczy ubolewa, że Anglja uważa za wskazane szpiegować Francję. Briand — pisze „Journal des Debats" — założył Towarzystwo przyjaciół Locarna. Niestety, nie wszyscy jego członkowie są przejęci duchem, jaki wieje ze statutów tego Towarzystwa.

Dziennik kończy:

„Pokój praktykowany przez pewne kraje jest daleki od tego, co mówią szumne deklaracje.

Gdyby się Niemcy dopuściły takiej afery szpiegowskiej, Francja nigdy nie dziwiłaby się temu. Ale Anglja"...

Sprawa Mossulu w Lidze Narodów.

Turcja nie zgadza się na arbitraż.

Podejrzany ruch na granicy Iraku.

Genewa 9-12 (pat)

Sprawą Mossulu zajęła całe wczorajsze popołudniowe posiedzenie Rady Ligi. W pewnym momencie Rada musiała przerwać posiedzenie, aby odbyć poufną naradę. Nastąpiło to po oświadczeniu delegacji tureckiej, że Turcja, o ileby kwestja Mossulu była decydowana przez Radę Ligi na zasadzie arbitrażu — nie może przyjąć tego punktu widzenia, oraz że delegacja turecka niema pełnomocnictw do takiego traktowania kwestji.

Delegat turecki poseł w Bernie. Munir Bey wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którem posługując się doskonale opracowanemi argumentami prawnemi zwalczał tezę angielską, kwestjonował opinję trybunału haskiego, poruszył procedurę stosowaną przez przewodniczącego Rady Ligi Scialoje, oraz kwestję procedury zasadniczej.

Całe posiedzenie pod względem argumentacji prawnej było niezwykle ciekawe i rzeczowe. Delegacja turecka wykazywała nie ustępliwość, aczkolwiek Munir Bey przemawiał i zachowywał się z wielkim spokojem.

Londyn 9-12 (pat)

Z Genewy donoszą, że gen. Leidener, przewodniczący specjalnej komisji Ligi Narodów, wysłanej do Iraku w celu zbadania na miejscu istoty sporu o granice Mossulu, prawdopodobnie dziś jeszcze przedstawi Radzie Ligi sprawozdanie z przeprowadzonych dochodzeń.

Londyn 9-12 (aw)

„Daily Telegraph" donosi, że stanowisko Turcji w sprawie Mossulu jest nadal bardzo nieustępliwe.

Dziennik zwraca uwagę rządu na podejrzany ruch, jaki panuje nad granicą Iraku, gdzie Turcja powiększyła liczbę wojska z piętnastu na dwadzieścia tysięcy żołnierzy.

Przesilenie w Niemczech trwa.

Narady nie doprowadziły do rezultatu.

Berlin 9-12 (pat)

Dzisiaj odbyły się narady przywódców partyj umiarkowanych i socjalistów, w sprawie utworzenia nowego rządu Rzeszy na podstawie wielkiej koalicji. Dyskusja nie doprowadziła do konkretnego rezultatu. Przywódcy partji postanowili pozostawić kwestję wielkiej koalicji do uznania poszczególnym frakcjom parlamentarnym.

Biuro Wolffa donosi, że ze strony wzmiankowanych partyj wysunięto propozycję, aby niezależnie od rokowań międzyparlamentarnych, prezydent Rzeszy Hindenburg powierzył misję utworzenia rządu osobistości, któraby mogła z powodzeniem pośredniczyć w tych rokowaniach.

LUNA

Dziś wspaniała premjera!

Wielki podwójny 15-aktowy program!

— I. —

„GEHENNA MONTMARTRE'U"

Wspaniały dramat w 9-u aktach z życia dziewczęcia, wyrosłego jak czysta, biała lilja wśród brudnych zaułków Montmartre'u

W roli głównej znana franc. gwiazda

Gaby Morlay

— II. — 5288—

Tragi-komedja najnowszej produkcji Paramount w New-Yorku w 6 aktach

Nie igraj z miłością

(Dziewczęta które nie chcą wychodzić zamąż)

W roli głównej

Constance Talmagde

Orkiestra symf. pod kierunk p. S. Bajgelman

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.

Do „Kółka zamkniętego" mogą się zgłosić jeszcze 2 panie. Nowy „Kurs robotniczy" rozpocznie się w niedzielę. 5290

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Posiedzenie Seimu.

(wp) Zopowiedziane na wczoraj popołudniu posiedzenie sejmu zostało odwołane. Konwent seniorów, który obradował dziś przed południem pod przewodnictwem marszałka Rataja uchwalił, aby następne plenarne posiedzenie odbyło się we czwartek o godz. 10-ej rano z tym samym porządkiem dziennym. Posiedzenie zostało odroczone, celem dania możności posłom wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Władysława Reymonta

Zgon posła.

(wp) Stanisław Mania, chrześcijańsko-narodowy poseł na Sejm z grupy Dubanowicza, wybrany z powiatu tczewskiego, zmarł onegdaj w Gdańsku po przebytej operacji.

Pogrzeb Władysława Reymonta.

Hołd Narodu Piewcy ziemi rodzinnej.

Zwłoki Zwiastuna lepszego jutra

spoczęły na wieki w stolicy Polski.

PRZED KOŚCIOŁEM.

Warszawa, 9 12. (pat)

Przy słonecznej pogodzie już od wczesnego ranka zaczęły się gromadzić tłumy publiczności w okolicach katedry, Placu Zamkowego i na Krakowskiem Przedmieściu.

Po godz. 9—ej zaczęły się gromadzić na Placu Zamkowym delegacje stowarzyszeń i związków ze sztandarami. Następnie przemaszerowała kompanja 71 p. p., która utworzyła szpaler w głównej nawie katedry. Kompanja 36 p. p. z orkiestrą i sztandarem pułkowym, spowitym kirem, zajęła miejsce przed katedrą. Szwadron szwoleżerów i dywizjon artylerji konnej stają na Placu Zamkowym. Przyboczna kompanja p. Prezydenta Rzplitej zajmuje miejsce na ulicy Ś—to—Jańskiej.

Od Placu Zamkowego wzdłuż Krakowskiego Przedmieściu ustawiają się delegacje włościańskie, młodzież uniwersytecka, młodzież szkolna. Szpalery ciągną się aż do ul. Królewskiej. Po 10—ej przybywa dowódca okręgu korpusowego gen. Konarzewski, następnie gen. Żeligowski.

W KATEDRZE.

Przed godz. 11—tą zaczyna się zapełniać świątynia zaproszonymi gośćmi.

Z pośród generalicji są gen. Majewski, Józef Haller, Osiński, Kessler i Pogorzelski. Rząd w komplecie z prezesem Rady Ministrów Skrzyńskim na czele, korpus dyplomatyczny, marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, delegaci zrzeszeń literackich i dziennikarskich.

O godz. 11—ej przybywa p. Prezydent Rzplitej Wojciechowski i zasiada nawprost tronu biskupiego w towarzystwie szefa protokółu dyplomatycznego p. Przeździeckiego i trzech adjutantów. Za Prezydentem zajmują miejsca: przedstawiciele Sejmu i Senatu, Rządu, Rady miejskiej, uniwersytetu, przedstawiciele obcych państw, generalicja. Za trumną zajmują miejsca wdowa po ś. p. Reymoncie wraz z synem, siostra nieboszczyka, prof. Fiedorowicz z rodziną, p. Roman Dmowski i p. minister Targowski. Straż honorową pełnią czterej oficerowie, wychowankowie seminarjum łowickiego, w strojach i harcerze. Na stopniach katafalku złożone są odznaki orderu „Polonia Restituta", medal Nobla i wstęga oraz Krzyż Francuskiej Legji Honorowej.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO.

O godz. 11—ej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez J. Ekscelencję biskupa podlaskiego, ks. Przeździeckiego w zastępstwie chorego kardynała Kakowskiego. Podczas nabożeństwa śpiewają połączone chóry „Lutni" i „Harfy" przy udziale solistów opery Dygasa, Dobosza i Michałowskiego. Po mszy z ambony przemawiał ks. prof. Szlagowski.

O godz. 12—ej przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, wykonanego przez orkiestrę Filharmonji, wynieśli trumnę ze zwłokami przed katedrę literaci i przyjaciele zmarłego. Od katedry do Placu Zamkoweg nieśli kolejno trumnę biskupianie i krakusi z Bronowic. Za trumną postępowała wdowa w towarzystwie p. Romana Dmowskiego i swego brata z najbliższą rodziną, poczem p. Prezydent Rzplitej, rząd z prezesem Skrzyńskim, marszałkowie Sejmu i Senatu. Na Placu Zamkowym oczekiwali przybycia zwłok metropolita prawosławny Dyonizy i przedstawiciele innych wyznań.

Na Placu Zamkowym po złożeniu trumny na karawanie przemawiał p. Stanisław Grabski.

KONDUKT RUSZA.

O 12,30 rusza kondukt. Pochód żałobny otwiera szpica policji, następnie postępuje szwadron I—go pułku szwoleżerów, baterja konnej artylerji, kompanja 36 p. p. z orkiestrą, kompanja policji z orkiestrą, młodzież szkolna, studenci ze sztandarami, straż ogniowa z orkiestrą, harcerze, dowborczycy, hallerczycy, powstańcy, górnośląscy, sokoli, cechy ze sztandarami, związki robotnicze, polskie związki kolejowe ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Radomia i Warszawy głównej. Dalej kroczyły delegacje włościańskie, następnie postępowały orkiestry kolejowe, związek literatów i dziennikarzy, klub literacki.

Literaci i dziennikarze nieśli na poduszkach order Polonia Restituta, medal Nobla i odznaki Francuskiej Legji Honorowej.

Dalej kroczyło duchowieństwo.

CMENTARZU.

Na cmentarzu po odprawieniu modłów, przemawiał p. Adam Grzymała—Siedlecki, następnie p. Iwaszkiewicz, Leopold Staff i poseł Witos.

Wśród dźwięków marsza żałobnego Chopina, pierwszy rzucił na trumnę grudkę ziemi, przywiezioną ze wsi rodzinnej ś. p. Reymonta, Kobieli Wielkich — ks. biskup Przeździecki, drugą Leopold Staff, trzecią poseł Witos.

O godzinie 3,30 opuszczono trumnę do grobu, na którego dnie była usypana ziemia ze wsi rodzinnej zmarłego, poczem uroczystości pogrzebowe były skończone.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 9 grudnia 1925 roku.

WALUTY.

Dol. kanad. 8.90 Holandja 357.70 Londyn 43.20 Nowy Jork 8.90 Paryż 33.50 Praga 26.37 Szwajcarja 171.80 Włochy 35.85 Wiedeń 125.20.

Tendencja mocna. Podaż na giełdzie (Bank Polski i banki prywatne) nie przewyższyła 100.000 dolarów, z tego połowa w gotówce. Dolar w gotówce w obrotach prywatnych (zaraz po zebraniu giełdowem) 9.60. Złoto bez obrotów.

PAPIERY PROCENTOWE.

6 proc. poż. dolarowa 1920 r. 60 proc. (zł. 545.10); 10 proc. poż. kolejowa 85 proc. —80 proc.—85 proc.; 5 proc. pań. poż. konwersyjna 43.50; 4 i pół proc. Listy zast. ziem., przedw. 16,95—16,75—16,90; 4 i pół Listy zast. ziem. do 1918 r. 9.25.

AKCJE.

Banki: handlowy 2.00; zachodni 1.10—1.15; Kijewski 0,12; Chodorów 5.15: Czersk 0,17; Warsz. cukier 1.60—1,75; Węgiel 1.25—1,37—1.35. IV em. 1.15; Cegielski 0.21; Lilpop 0.49. Modrzejów 2,35—2,50—2.45; Ostrowieckie 4,15—0,05—4.15; Pocisk 1.10; Rudzki 0,80—0,84; Starachowice 0.94—1.00—0,98; Zieleniewski 11.00; Żyrardów 6.40—6,75; Borkowski 0,65—0,63; Żegluga 0.11.

Echa śmierci Wł. Reymonta zagranicą.

KONDOLENCJA RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 9 12. (pat)

W Sorbonie odbyła się uroczystość ku czci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele ambasady polskiej.

UROCZYSTOŚĆ W SORBONIE.

Rząd francuski polecił ambasadorowi de Panafieu wyrazić rządowi polskiemu kondolencję z powodu śmierci Władysława Reymonta.

Proces Steigera,

Żydzi nie ustają w poszukiwaniu

coraz to nowych sprawców zamachu.

Lwów 9-12 (pat)

Podczas dzisiejszej rozprawy przesłuchano m. in. adwokata dra Wassera, który oświadczył, że spotkał się z drem Baczyńskim w Marienbadzie, Gdzie mowa potoczyła się na temat sprawy Steigera. Baczyński oświaddczył mu, że Steiger jest niewinny. wiadomo mu bowiem, że bombe rzucił przedstawiciel jednej z tajnych organizacyj ukraińskich. Kiedy dr. Wasser zapytał Baczyńskiego, dlaczego nie złożył odpowiednich zeznań w tej sprawie, Baczyński oświadczył, że był pewny, iż Steigerowi nic się nie stanie.

Z kolei zeznawał komendant policji Wroczyński, który natychmiast po wypadku był na miejscu wybuchu bomby i widział bombe tlącą się. Śladów szkła nie zauważył.

Po odczytaniu kilku aktów, sprawę odroczono do jutra rana.

Wojna domowa w Chinach.

Kuos-Sang-Lin pod murami Mukdenu.

Komunikacja miądzy Londynem a Tsen-Tsinem przerwana.

Londyn 9-12 (aw)

Według ostatnich doniesień z Tokio, zwycięska armja Kuos-Sang-Lina lada dzień wkroczy do Mukdenu. W Pobliżu Mukdenu, obok miejscowości Sidum, znajduje się jeden mały oddział Tsang-Tsu-Lina, z którym zetknąć się może armja Kuos-Sang-Lina, oddział ten jest jednakże tak mały, że będzie z pewnością zniesiony.

Tsang-Tsu-Lin znajduje się obecnie w Kootynie.

Londyn 9-12 (aw)

Donoszą tutaj, że do Mukdenu wysłano z Portu Artura czterystu Japończyków.

Berlin 9-12 (aw)

Doniesienia o sytuacji w Chinach brzmią następująco:

Tsang-Tsu-Lin gromadzi nowe siły i przygotowuje się do zaciętej walki z Kuos-Sang-Lirem. Oddziały, które stacjonują w Mukdenie, przeznaczone do jego obrony, rabują mieszkańców. Cudzoziemcy pośpiesznie opuszczają miasto.

Londyn 9-12 (aw)

Donoszą tutaj, że Kuos-Sang-Lin pokonał Tsang-Tsu-Lina podstępem w ten sposób, że jedna z jego dywizji przeszła pozornie na stronę Tsang-Tsu-Lina po to, aby go następnie zaatakować z tyły. W odpowiedzi na to Tsang-Tsu-Lin nakazał ujęcie i wymordowanie całej rodziny Kuos-Sanga.

Z Pekinu donoszą, że oczekiwać należy jeszcze bardzo poważnej wojny między obu przywódcami.

„Z rozmachem".

Żydzi pozornie podzieleni na skrajne partje, de facto zaś tworzący ścisły i jednolity organizm; przyjąwszy zda się za dewizę swej akcji słowa K. Ujejskiego:

„Lepsza dbałość niż zuchwalstwo;
Przysparzajmy sił w ukryciu.
Te trzy hasła miejmy w życiu:
Pracę, jedność i wytrwałość" —,

pojęli, że jedyną ostoją narodów wogóle, a ich w szczególności jest organizowanie się w obóz pełen życia, który bacznie śledzi najnowsze metody nieprzyjaciół i wydziera im z rąk broń, by w niej ćwiczyć własne zastępy.

Stąd też sprzeczne hasła partji żydowskich nie dotyczą bynajmniej celu — jeno drogi doń wiodące są przedmiotem ich kontrawersji. Dwie na krańcach opozycji stojące grupy: ortodoksów i liberałów (asymilantów) wznoszą swe sztandary — pierwsza z napisem konserwatyzm i prawowierność, druga — postęp i asymilacja.

W dążeniu do wielkich celów nikną kontrasty — ustępując miejsca dziwnemu podziałowi pracy — który częstokroć nie znajduje przystępu do świadomości żydowskich działaczów.

Alfred Nossig w swem dziele p. t. „Integrales Indentum" doskonale to uwydatnia. Ortodoksi są na wzór wielkiego zbiornika, niewyczerpanej plazmy zarodka. Są oni biologiczną zasadą żydowskiej polityki. Zadanie zaś liberałów zasadza się na uzyskaniu przy pomocy daleko idącego mimetyzmu wpływu na życie polityczne i gospodarcze. Żydzi doskonale rozumieją, że zbyt asymilowany element żydowski, jest wstępną gałęzią biologicznego względu, dążąc wszystkiemi siłami do odnowienia krwi. Prof. Teihaber wykazał, że rodziny żydowskie oddawna mieszkające w państwach zachodnich, w nader przyspieszonym tempie zdążają do zaniku. Środkiem ratowniczym są prądy krwi żydowskiej ze wschodu. W jakichże jednak cyfrach dadzą się zamknąć żydzi całego świata i jakim cieszą się przyrostem?

„Żydowski ilustrowany kalendarz na rok 5865 (1924—25)" podaje nader ciekawy materjał odnośnie do tej kwestji. Dawid Frietsch tak w nim pisze: „Większość żydowskich statystyków jest przekonana, że najlepszą obroną żydów jest ich „zatajenie się", że wtedy są bezpieczni, gdy ich się „nie widzi"... i większość statystyków na wszelki sposób (podawanie przestarzałych cyfr, robienie z premedytacją błędów, ignorowanie przyrostu 17 proc). dąży do umniejszenia faktycznego stanu liczebnego żydów". Podziwu godna szczerość! Państwowe statystyki ujawniające rzeczywistą tendencję przyrostu staną się zawsze przedmiotem sabotażu. Dla swych przecież orjentacyj mają utworzone własne biura statystyczne n. p. w Berlinie.

Liczbę żydów zaokrągla się oficjalnie stale do 15 mil. Według powyżej cytowanego kalendarza w roku 1800 potomkowie Abrahama dosięgali 3 mil., w 1881 — 7,2 mil., w 1900 — 10 mil., a w 1924 — 18 milionów.

Dalej pisze ten sam autor: „Bynajmniej nie dążymy do zaniku, jak wielu naszych przyjaciół, lecz wbrew sądom naszych wrogów w tendencji przyrostu dzierżymy prym wśród narodów europejskich kulturalnego koła. W ostatniej generacji przedwojennej w przeciągu 33 lat od 1881—1914 liczba żydów wzrosła wdwójnasób, podczas gdy u innych kulturalnych narodów, znajdujących się w najbardziej pomyślnych warunkach, podobny przyrost znaleźć może miejsce zaledwie po upływie 70 lat. Jeśli stosunek ten nie ulegnie zmianie, śmiało możemy twierdzić, że po 30 niespełna latach tj. około 1950 r. liczba nas wzrośnie do 30 milionów. Jasną zaś jest rzeczą, że dyplomatyczna rozwaga przedsięweźmie należyte rozróżnienie pomiędzy niknącemi, lub też w stagnacji pogrążonemi, a tak szybko wzrastającemi narodami".

Autor jednak i tu wolał mniejszą cyfrę przenieść nad rzeczywistą. Potwierdza to przykład. Państwowa statystyka 1923 r. liczbę żydów mieszkających w Wiedniu podaje na 201,513, „Żydowski Ilustrowany Kalendarz" powiększa zaś tę cyfrę do 280.000, podczas gdy w rzeczywistości zamieszkiwało Wiedeń 420.000 obywateli mojżeszowego wyznania. Rasa zaś żydowska (mojżeszowe wyznanie, „przechrzty" i bezwyznaniowcy) de facto obejmowała cyfrę 600 tysięcy. Supponując, że powyższa taktyka znajduje uznanie żydów wszystkich krajów — i że wnioskowanie z części o całości znajduje w danym wypadku fundament, liczbę żydów w 1924 r. z 18 mil. podwyższyć możemy do 27 mil. mojżeszowego wyznania, a respective 38.5 mil. przedstawicieli rasy żydowskiej.

Przyjmując równomierną tendencję wzrostu, jaką dziś cieszą się żydzi, twierdzić można, że w 1950 r. zamiast spodziewanych przez żydów 30 mil — de facto oczekiwać możemy 48 mil. żydów, respective 69 mil. rasy żydowskiej.

„Około 1800 r. było żydów 3 mil. — liczba zaś całej ludzkości wynosiła wtedy okrągły miljard. Dziś Adam liczy 1,8 miljarda, synów — Abraham zaś 18 miljonów. Przyrost w ciągu 124 lat z 0,3 proc. przybiera formę całej odsetki!"

Przedwojenne statystyki wykazują na 1000 żydów 33 urodzenia — śmierci zaś 12, wzrost tedy 21 od 1000. Codzienny tedy przyrost wynosi circa 1000 dusz, względnie zdwojenie w 33 latach! A jak przedstawia się ta sprawa u innych narodów i u nas? Naogół smutnie.

Dr. Lensz w swej znakomitej „Rassenhygiene" wykazuje jakie wypłynąć mogą rezultaty z nic nieznaczącej w pierwszem stadjum rozwoju różnicy. „Przyjmijmy n. p., że w grupie zaludnienia A przeciętnie z każdej pary małżeńskiej wyrastają po 33 latach 3 nowe siły, w grupie zaś B po 25 latach — 4. Gdy te dwie grupy w danej chwili tworzą połowy zaludnienia — to już po 100 latach grupa A stanowi 17.5 procent ludności, grupa zaś B — 82.5 proc. Po 300 latach stosunek w cyfrach ułoży się tak: 0.9:99.1"

W naszych środowiskach różnice te bardziej jeszcze krańcowe zajmują miejsca. Tędy prowadzi droga do zaniku ras. Skoro dostatecznie pojmiemy znaczenie tej kwestji, zrozumiemy również, dlaczego żydzi tak usilną przedsięwzięli propagandę w prasie, filmie i odczytach, mającą za cel zwalczanie macierzyństwa i szerzenie idei bezdzietnych małżeństw (naturalnie nie wśród nich!) Dla czego zwracają się oni głównie w tej kwestji do sfer robotniczych, ujawniających w szczególny sposób aryjskie powołanie w dziedzinie powiększenia rodziny? Jaki stąd wypłynie skutek? Wszyscy ci, którzy zachodzą cy pomiędzy liczebnym stanem dzieci, a własnym dobrobytem, spostrzega związek; wszyscy, którzy rozporządzają należytemi zdolnościami duchowemi, by móc zapobiec temu prądowi; wszyscy — którzy posiadają energję do konsekwentnego działania we wszystkich okolicznościach, więc mądrzy i energiczni staną się ofiarą tej propagandy.

Wielkie znaczenie względu zarówno biologicznego jak i politycznego mają okręgi z niewyraźną, że się tak wyraże — zamazaną granicą — mieszańcy, bastardzi. Liczebnie nie dadzą się oni ująć. Przedsięwzięto jedynie kontrolę ilości krwi żydowskiej u posiadaczów krwi błękitnej. Wyniki aczkolwiek pozytywne nie należą do świetnych.

Po wojnie dążność do zachowania rasy uległa większemu załamaniu — formalnej przecież statystyki trudno się doszukać. Dobra wola żydowskich statystyków mogłaby dostatecznie oświetlić tę kwestję. Dr. Nossig, w wyżej cytowanem dziele mówi: „Nowi badacze usiłują przeszłe pokolenie obciążyć przyczyną kłopotu, wypływającego z obecnego położenia. Pół żydowski element tak się rozszerzył, iż stał się nieomal cechą kulturalnych narodów. Można wprost mówić o biologicznej judaizacji cywilizowanego świata. Żydowska statystyka rozporządza w tej kwestji ciekawym materjałem. Dalsze detaliczne badania w tym kierunku dadzą zdumiewające wyniki".

Jeśli krew nazwaćby można sokiem to cecha ta przynależałaby w najwyższym stopniu krwi żydowskiej — bo jedna jej kropla opływa duchowa fizjognomję całej rodziny przez liczne generacje. Kwestja żydowska zmierza dziś właśnie contra jej rozwiązaniu. W walce na śmierć i życie ten jest ostatecznym zwycięzcą, kto pozostaje przy życiu. Kwestja ta nie odgrywałaby tak ważnej roli, gdyby kulturalne narody dostatecznie dorzały i dla dobra tej, nader ważnej, o życiu rozstrzygającej kwestji, chciały poświęcić mniejsze prywaty zaprawione. Wspólna akcja w odsunięciu żydów od siebie — rozetnie węzeł gordyjski.

Tem, czem są pozostana żydzi dotąd, aż ogół uzna, że we wzajemnym stosunku są oni nie antypoddani, lecz konkurentami o jednakowej bazie. Przeciwny biegun leży gdzie indziej!

A. Mieszalski.

Zbrodniarze, którzy zabijają aby utrzymać się przy życiu.

NALEŻY UTWORZYĆ DOMY ZAROBKOWE DLA BYŁYCH WIĘŹNIÓW.

Niedawno czytaliśmy w dziennikach, że przestępca wypuszczony na wolność po odsiedzeniu swej kary w więzieniu tego samego dnia w celach rabunkowych usiłował zamordować jakąś kobietę. Epilog tej sprawy miał miejsce w końcu ubiegłego miesiąca przed sądem doraźnym w Warszawie. Zbrodniarz na rozprawie sądowej tłumaczył swój czyn tem, że wypuszczony z więzienia nie miał środków do życia, ani też nie miał możności otrzymania pracy.

Tłumaczenie zbrodniarza chociaż go nie uniewinnia — ma jednak wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Na ten fakt społeczeństwo i rząd, tak ze względów humanitarnych, jak i ze względu na bezpieczeństwo publiczne, powinny zwrócić baczniejszą uwagę i starać się w tym kierunku przedsięwziąć jakieś środki zaradcze.

Olbrzymia większość przestępców wypuszczonych na wolność po odsiedzeniu swej kary znajduje się na bruku bez jakichkolwiek środków do życia i, co gorzej, bez możności otrzymania pracy. Należy bowiem uświadomić sobie, że człowiek opuszczający więzienie po odsiedzeniu kary za zbrodnię lub przestępstwo kryminalne ma bardzo małe szanse otrzymania gdziekolwiek uczciwej pracy. Każdy unika takiego ozdrowieńca, bo nie wie czy ze strony tego ostatniego nie czekałoby go co złego.

Zbrodniarz czy złodziej wypuszczony na wolność już nie tylko ze względu na swe złe instynkty, powraca do dawnego życia, lecz nieraz w rzeczywistości z rozpaczy, poprostu dlatego, że chce żyć, że go instynkt samozachowawczy zmusza do zdobycia dla siebie środków do życia.

Społeczeństwo powinno się tą sprawą zająć jeżeli już nie ze względów humanitarnych, to choćby dla względów egoistycznych — własnego bezpieczeństwa. Należy zbudować domy zarobkowe w których byliby uwolnieni z więzień przestępcy, pragnący wrócić do uczciwego życia znaleźli dla siebie pracę.

Stwierdzonem jest, że dłuższy pobyt w więzieniu nie oddziaływuje specjalnie pedagogicznie, w kierunku umoralnienia więźnia. Skazywanie kogoś na więzienie nie ma na celu zemsty społeczeństwa nad przestępcą, lecz tylko separację więźnia od otoczenia. Po wyjściu z więzienia człowiek nie staje się lepszy, a nieraz może, nawet staje się gorszy. Jeżeli głód mu dokuczy rekonwalescent więzienny napewno nie zawaha się przed ponowną zbrodnią. Żeby do tego nie dopuścić należy ex-więźniom stworzyć warunki egzystencji.

Tragikomiczny „powrót taty".

Lwowski kioskarz — inwalida mężem cudzej żony.

k) Smutek wielu żon, których mężowie w 1914 r. z musu poszli walczyć za austrjacką ojczyznę, dzieliła również i 32-letnia wówczas Marja Kościów, której maż Grzegorz na rosyjski front odchodził. Smutek jej był tem większy, że maż był o 10 lat od niej młodszy, „fajnym chłopakiem", za którego dopiero niedawno się „wydała" i właśnie dwoje malutkich dziatek miała. Płakała biedaczka, pocieszała się „feldpostkartami" przez niego przesyłanemi, „fasowała" regularnie zasiłek i tak przez rok przetrwała, oczekując z utęsknieniem zakończenia przeklętej wojny. Aż oto w 1915 r. w jesieni, nadeszły do Porszowa w powiecie lwowskim, wsi rodzinnej Grzegorza Kościowa, jego dokumenty z doniesieniem, że Kościów padł. Rozpaczała po nim wdowa, ale że zasiłek był niewielki, a dwoje dzieci chować było trzeba, zapracowywała się jako praczka i w pracy ból swój koiła. Tak minęło lat dziesięć. Kościowowa oswoiła się ze swą rolą wdowy, dzieci jej podrosły, dziewczynka ma lat kilkanaście, chłopak o rok od niej młodszy do szkoły chodzi. O mężu tylko czasem cichem westchnieniem wspomniała i dalej pracowała. Ani jej przez myśl nie przeszło, by żył jeszcze i by go kiedyś ujrzeć miała. Aż oto nagle dnia 16 listopada br. wieczorem, gdy bawiła w sklepie, gdzie właśnie coś kupowała, przyszła jej szwagierka, siostra męża, Anna Kościów, służąca a z nią jakiś mężczyzna w sile wieku, doskonale wyglądający i dostatnio ubrany. Kościowówna oświadczyła jej z wielką radością, że jest to jej zaginiony maż. Marja Kościów spojrzała z niedowierzaniem na przybysza, obejrzała go od stóp do głów, ale jakoś nie bardzo jej przypominał zaginionego męża. Siostra oświadczyła wówczas, że coprawda i ona miała wątpliwości, czy on jest jej bratem, ale przybysz opowiedział jej tyle szczegółów z wspólnego ich życia, iż nie ma już obecnie żadnych wątpliwości co do jego osoby. Istotnie, rzekomy maż począł również swojej żonie opowiadać, gdzie i kiedy brali ślub, kiedy on poszedł do wojska, jak się nazywają dzieci i wiele innych okoliczności, które tylko mężowi mogły być znane. Wreszcie uwierzyła ona, że to jej maż.

Radość była wielka. Kościowowej maż coraz więcej się podobał. Opowiadał on swoje przeżycia. Dostał się do niewoli. Wszyscy myśleli, że zginął. Jemu zaś powodziło się w Rosji doskonale. Wstąpił do cyrku, gdzie nauczył się rozmaitych efektownych produkcji. Prawdziwy podziw wywoływał on w kamienicy i w okolicy, popisując się rozrywaniem łańcuchów. Szczególnie podobał się „swoim" dzieciom, które ojca wogóle nie pamiętały, a którym imponował siłą. To też biegały i krzyczały: „Nasz tata atleta!" pewne, że już mogą obecnie bić wszystkie inne dzieci w kamienicy, a nic im się złego nie stanie. Kościowowa, starsza, blisko 50-letnia kobieta, spracowana i zniszczona, była coraz bardziej z męża dumna. Mający trzydzieści kilka lat mężczyzna silny, dobrze odżywiony, ubrany w skórzaną kurtkę i porządne ubranie, był prawdziwym „fest mężem" w suterenowem pojęciu, a gdy sobie Kościowowa z nim czułości z przed lat dziesięciu przypomniała, nie miała już żadnych wątpliwości, że to jej maż. Wprawdzie dokumentów żadnych nie miał, zameldowała go jednak w policji i zrezygnowała z zasiłku, który po „nieboszczyku" brała. Głupstwo zasiłek, gdy maż jest. Z racji jego szczęśliwego powrotu odbyła się „zabawa mocno zakrapiana" u pp. Kościowów, tak wesoła, że od pokrzykiwań i dźwięków harmonji mało sutereny się nie rozleciały, a wszystkie praczki, kumoszki, przekupki i służące przyszły oglądać „zmartwychwstałego", przyczem niejedna zazdrościła Kościowowej męża. Ona sama zaś nie wiedziała jak mu dogadzać. Tak było przez ośm dni, tj. do 24 listopada. Nagle maż znikł.

Nie wiedziała żona co o tem sądzić. Czy może zbrzydziła mu się za stara żona, czy też przyzwyczajony do wędrówek po Rosji, nie mógł na miejscu usiedzieć i znowu w świat go poniosło? Wreszcie wczoraj przypadkiem spotkała go na ulicy. Nie zastanawiając się wiele, kazała go przyaresztować. Po sprowadzeniu do biur policyjnych okazało się, że jest to inwalida — kioskarz, dobrze policji znany, który niedawno zamieszany był w sprawę kradzieży cukrów w fabryce czekolad i cukierków „Lwowianka". On to kupował od złodziei kradziony towar i miał z tego powodu z policją i sądem do czynienia. Ale co najciekawsze to fakt, że jest żonaty i już raz od tej żony w podobny sposób uciekał z tą tylko różnicą, że się wówczas z panną powtórnie całkiem legalnie ożenił. Gdy to dwużeństwo na jaw wyszło, siedział w więzieniu za dwużeństwo. Po odsiedzeniu 4 miesięcy więzienia musiał w dodatku do starej żony powrócić. Obecnie więc widocznie dla urozmaicenia sobie pożycia małżeńskiego, czyni takie „wyskoki" jak z Kościowową i na tydzień przyznaje się do cudzej żony jak do własnej. Jakim sposobem jednak zdołał on się tak dobrze dowiedzieć o stosunkach rodzinnych i osobistych prawdziwego ś. p. Kościowa, którego kiedyś widocznie znał, to na razie pozostaje zagadką.

W każdym razie policja stara się obecnie zagadkę tę wyjaśnić.

Polacy amerykańscy.

Z ODCZYTU WICEPREZYDENTA M. WARSZAWY K. ILSKIEGO.

Drugi odczyt wiceprezydenta Warszawy posła dr. K. Ilskiego o stosunkach amerykańskich, które prelegent poznał podczas dłuższej bytności w Ameryce, jako członek polskiej delegacji na kongres międzynarodowej Unji parlamentarnej, zgromadził jeszcze więcej słuchaczy, niż pierwszy.

Tematem odczytu wczorajszego było: „Polacy w Stanach Zjednoczonych, ich organizacja i udział w życiu państwa". Pierwszą cechą życia Polaków w Ameryce jest silna dążność do oszczędności, zdobycia własnego domu, na własnym kawałku ziemi. Z przeciętnego zarobku 3 i pół dolara dziennie robotnik polski w Ameryce oszczędza prawie jedną trzecią. Oszczędności tak znaczne zawdzięcza lepszej w stosunku do innych narodowości samowystarczalności w życiu domowem, no i — pracy wytężonej, intensywnej.

Pod tym względem rodacy nasi w Ameryce różnią się wybitnie od pozostałych w kraju, a przyczyna tego jest bardzo prosta. Jest nią świadomość, — która prędko zdobywa każdy, kto staje na ziemi amerykańskiej, że musi pracować, musi sam sobie radzić, bo nikt mu nie pomoże i musi się jaknajlepiej przystosować do miejscowych stosunków i wymagań. Największa różnica, która dzieli stosunki amerykańskie od naszych jest to, że niema tam pola dla dążeń i rozważań „reformatorskich" do wymagania dla siebie jakichś zmian, uwzględnienia osobistych upodobań. Niema nawet dyskusji na ten temat. Każda jednostka musi się przystosować do ogólnych wymagań i — nikt nie narzeka.

Polacy amerykańscy dzięki tej zwartości w pracy i celach, stworzyli już potężne organizacje społeczno-kulturalne w których niema ani setnej części tego rozdrobnienia i swarów, co u nas. Zdobywają też potrochu wpływy w życiu państwowem, co jednak utrudnia im ogromnie brak inteligencji, ludzi wybitnych, bo w Ameryce, zarówno w życiu społecznem, jak i politycznem, decydujący głos ma nie anonimowy „ogół", a jednostki — autorytety, uczeni, finansiści przemysłowcy, kupcy.

Takich jednostek polonja amerykańska ma bardzo mało i kraj macierzysty dużoby mógł zrobić w powiększeniu ich liczby, przez zasilenie uczelni amerykańskich uczonymi z kraju, wymianę akademików, nauczy

JUR. 1)

Światła i cienie.

Ciemna, ponura listopadowa noc legła nad Warszawą.

Chociaż na głównych ulicach miasta oświetlonych jasnem elektrycznem światłem, ruch jeszcze panował i liczne rzesze przechodniów zdążały w różnych kierunkach, to jednak na krańcach miasta życie prawie że już zamarło.

Od czasu do czasu tylko jakiś spóźniony przechodzień przesuwał się cicho i ostrożnie po wąskim zaułku oświetlonym skąpo blado-żółtym płomieniem gazu.

Rzadko rozstawione latarnie gazowe migotały z oddali w ciemnej, mglistej nocy, niczem błędne ogniki na moczarach, i nie były w stanie rozproszyć gęstego mroku.

Coraz to większa mgła zalegała ulice, przysłaniając szarym tumanem wszystko dookoła. Powoli zacierały się w mgle kontury kamienic i tylko nikłe światło latarń drgało tajemniczo w pomroce nocnej.

Coraz mniej przechodniów przesuwało się po ciemnych uliczkach, a jeśli który i szedł to czaił się i posuwał się ostrożnie naprzód, zatrzymując się co chwilę i nasłuchując bacznie.

Kocim krokiem przemykał się koło ciemnych zagłębień i bram brudnych odrapanych kamienic. Podejrzliwym wzrokiem badał każdą ciemniejszą plamę na murach domów: a nuż plama oderwie się od ściany i przed oczyma struchlałego przechodnia ostro zarysuje się w ciemności sylwetka człowieka i złowrogo błyśnie ostrze noża.

Jedno uderzenie, krótki zdławiony jęk i wali się ciężko na bruk uliczny ciało. Wszelki odgłos ginie bez echa w czarnej nocy nasyconej gęstą cięż ką mgłą i po chwili martwa cisza zalega na miejscu krwawego dramatu.

A rankiem wschodzi jasne słonko i złocistemi promieniami stara się rozproszyć ćmę nocną — nie łatwe to jednak zadanie.

Ciężka mgła jakgdyby przywarła do ziemi i łapczywie pochłania światło. Szary dym co ściele się nisko nad ulicami stanowi skuteczną zaporę dla promiennych zwiastunów dnia i ponura noc urągliwie śmieje się wprost w złocistą tarczę żółtem światłem latarń gazowych, co jak tysiące oczodołów błyszczą w trupiej czaszce mroku.

Lecz słońce nie ustępuje i walka zażarta pomiędzy dniem a nocą trwa nadal.

Wreszcie pod wpływem napierającego światła mrok zwolna cofa się i lękliwie kryje się po ciemnych zagłębieniach domów czołga się po małych kamiennych podwórkach i wpełza do niskich suteryn skąd wieczorem z powrotem na świat wychodzi.

Padły wreszcie złociste promienie na nierówny bruk uliczny, z którego niewiadomo czyje dłonie kamienie powyrywały i ześlizgnąwszy się po martwem ciele, spoczywającem w kałuży zaskrzepłej, czarnej krwi.

Zjawiają się ludzie i biorą trupa do kostnicy. I szczerzy trup do świata zęby co migocą z pod bólem wykrzywionych sinych warg i martwemi, szklącemi się oczyma pyta:

— Czemu?

— Czemu przecięto pasmo mojego żywota?

Wszystkich kto trupa tego dnia oglądał ogarnia bojaźń przed nieznanem groźnem niebezpieczeństwem, a żaden z nich tej nocy nie waży się wyjść na ulicę i długo w noc nasłuchuje, siedząc w ciemnym pokoju, czy nie doleci go z zezwnątrz jęk i łoskot padającego ciała.

A wraz z ciałem schodzi do grobu tajemnica jego śmierci, bo noc jest niemą i tylko dla rycerzy swych otwiera swoje usta.

Czasami wraz z ciałem co głucho wali się na bruk uliczny ciszę nocną rozedrze ostry brzęk żelaza, padającego na kamienie i gdy słońce błyśnie to promienie jego musnąwszy blade oblicze zmarłego załamią się na stalowem ostrzu, pokrytem krwawemi plamami.

Krew to czy rdza?

Kto wiedzieć to może?

Stalowa klinga strzeże zazdrośnie swej tajemnicy i milczy jak grób, urągając całemu światu stalowem ostrzem.

Więc lęgnie się w głuchą ciemną noc lęk i jak krwiożerczy sęp szpony swe zatapia w serce co kołacze się w piersi z wielkiej trwogi, a człowiek drży przy każdym najmniejszym szeleście.

Ulicą Młynarską, kierując się w stronę Wolskiej szedł samotny przechodzień. Stąpał ostrożnie po nierównym bruku, przezornie omijał ciemne bramy domów, gdzie czyhać nań mogło nieprzewidzia-

Przyjaźń polsko-czeska w świetle prawdy.

SCHWYTANIE CZESKIEGO SZPIEGA W STANISŁAWOWIE.

Do lwowskiej „Gazety Codz." donoszą ze Stanisławowa: Tutejszej policji kryminalnej po długich, mozolnych i ofiarnych trudach i poszukiwaniach udało się wpaść na trop sensacyjnej afery szpiegowskiej. Wysiłki policji prowadzone roztropnie i z umiejętnością przy udziale innych kompetentnych czynników, doprowadziły do nadzwyczajnych wprost rezultatów — bo aresztowania niebezpiecznego organizatora szajek szpiegowskich, w osobie kapitana czeskiego sztabu generalnego Zapletala.

TAJEMNICZE PRZYJAZDY.

Uwagę naszych władz zainteresował fakt, że przez granicę czeską w okolicy Wyszkowa i Brustury przechodzi ustawicznie za — legalnymi zresztą — paszportami, jakiś osobnik, mówiący po czesku. Pan ten ustawicznie dojeżdżał do miejsc dyslokacji większych oddziałów wojskowych, interesował się ich siłą i innymi stosunkami — a specjalnie zajmował się stosunkami na pograniczu wschodniem na Wołyniu.

CZESI NA WOŁYNIU.

Do swej akcji szpiegowskiej na Wołyniu osobnik ten posługiwał się licznymi Czechami, zamieszkałymi masowo i gromadnie we wsiach czeskich w okolicy Dubna i Łucka. Tutaj też bardzo często udawał się ten pan i przebywał czas dłuższy.

SENSACYJNE ODKRYCIE.

W końcu policja przystąpiła do wyświetlenia tego, kim jest ów osobnik. Wyniki przytrzymania tego pana były wprost sensacyjne. Bo oto okazało się, że aresztowanym jest ni mniej ni więcej tylko czynny kapitan sztabu generalnego czeskiego i szef wywiadu pogranicznego kapitan Zapletal.

Rewizja w jego pokoju i jego rzeczach dała wyniki nadspodziewane. Po pierwsze w papierach jego znaleziono notatki odnośnie do rozkładu sił polskich zbrojnych na pograniczu sowieckiem, dalej pewne akta tajne odnoszące się do mobilizacji i inne ważne tajemnice wojskowe. Z chwyconych zapisków zdołano ustalić, że kapitan Zapletal zdołał już parę bardzo ważnych i doniosłych tajemnic wojskowych zdradzić sztabowi czeskiemu.

W dalszym ciągu zdołano ustalić, że pan kapitan czeskiego sztabu generalnego działał na terenie polskim w porozumieniu ze szpiegami bolszewickimi i że wogóle sztab generalny czeski uprawia szpiegostwo w Polsce nie tyle dla swej informacji i korzyści, ile na rzecz Sowietów, które znów pomagają Czechom w akcji szpiegowskiej na innych obchodzących Czechów terenach.

W związku z tym sensacyjnym aresztowaniem jest dalsze śledztwo w toku.

Tak wyglądają w rzeczywistości zapewnienia ze strony Czechów przyjaźni dla Polski.

Urzędnicy państwowi wobec projektowanych redukcyj i zmian uposażenia.

Dnia 5 bm. przedstawiciele Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych złożyli memorjał w sprawie projektowanych redukcji osobowych i zmiany norm uposażenia P. Prezesowi Rady Ministrów oraz PP. Ministrom: Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Pracy.

W memorjale tym S.U.P. uzasadnia całe niebezpieczeństwo dla sprawności aparatu administracyjnego stosowania mechanicznej redukcji personelu urzędniczego, którego koszta utrzymania w preliminarzu na r. 1926 wynoszą 163 miljonów zł. a liczba osób dochodzi do 45.000 łącznie z personelem zajętym pomocniczo w sądownictwie, szkolnictwie, organach komunikacyjnych, wojskowych, ciałach parlamentarnych i organach kontroli państwowej. Nowy upust krwi z urzędów administracyjnych wpłynąłby zdaniem S.U.P. — decydująco na zwolnienie tempa prac i odbiłby się tem samem bardzo szkodliwie na życiu gospodarczem. Natomiast za możliwe i wskazane uznaje autorowie memorjału zwiększenie sprawności aparatu administracyjnego przez rewizję ustaw i rozporządzeń pod kątem widzenia kompetencji organów państwowych oraz uproszczenia postępowania administracyjnego przez przeniesienie niektórych kompetencji organów państwowych z wyższych instancji na niższe z równoczesnem zwiększeniem kontroli władz zwierzchnich i odpowiedzialności urzędników przez zmniejszenie ilości wypadków obowiązkowego porozumiewania się urzędów, dostosowanie kompetencji Najwyższej Izby Kontroli do postanowień konstytucji i t. d. W sprawie uposażenia S.U.P. wypowiada się za nienaruszaniem ogólnych podstaw uposażeniowych, dotyczących wszystkich działów zarządu państwowego oraz za utrzymaniem na okres niepewnych warunków gospodarczych mnożnej, której zniesienie nie mogłoby w razie wydatnego wzrostu cen doprowadzić do niepokojów i anarchji płac. Zniesienie mnożnej memorjał określa jako wprowadzenie stanu bezprawia tam, gdzie panuje prawo.

Nadto przedstawiciele Zarządu Głównego S.U.P. odbyli konferencję z P. Ministrami Raczkiewiczem i Ziemięckim, którym szczegółowo przedstawili motywy i podstawy faktyczne swego stanowiska. P. Minister Raczkiewicz oświadczył iż całkowicie podziela poglądy Stowarzyszenia zarówno w sprawie systemu oszczędności drogą organiczną, a nie mechaniczną oraz że uznaje za możliwą zmianę uposażenia tylko w tych granicach które wybiegają ponad ogólne normy. P. Minister Ziemiecki stwierdził, że w swoim dziale pracy po rozejrzeniu się nie widzi możności przeprowadzenia redukcji i zakomunikował, że memorjał przedstawiony przez delegację szczegółowiej zbada i zanalizuje.

---

ne niebezpieczeństwo.

Ggdy tylko ujrzał ziejące mrokiem zagłębienie kamienicy schodził z trotuaru na jezdnię i cicho posuwał się naprzód co chwilę odwracając w tył głowę.

Wreszcie we mgle i mroku nocnym zamajaczył przed spóźnionym przechodniem niewielki narożny budynek, stojący na skrzyżowaniu ulic.

Parterowe okna kamienicy oświetlone były jasno, a przez niedomknięte drzwi, prowadzące wprost na ulicę dolatywał głośny zgiełk pomieszany z brzękiem szkła i dziką, a fałszywą muzyką.

Ostrożnie przesuwał się przechodzień obok oświetlonych okien. Spojrzał ciekawie do wnętrza, lecz przez zapocone szyby nic dojrzeć nie mógł. Nozdrza jego wciągnęły tylko ostry zapach alkoholu i gryzącą woń dymu tytoniowego.

Był już przy samych drzwiach, gdy nagle ktoś pchnął je z wewnątrz z wielką siłą.

Drzwi oszklone od połowy, uderzyły o przechodnia tak mocno, że nieprzygotowany na taki wypadek człowiek zatoczył się, stracił równowagę i zaczepiwszy nogą o wystający kamień runął jak długi do ulicznego rynsztoka. Padając uderzył głową o wystającą nad rynsztokiem płytę kamienną; — jęknął więc boleśnie i pozostał na ziemi bez ruchu — zemdlał.

Tymczasem przez otwarte na rozcierz drzwi wypadło kilku ludzi zbitych w jeden kłąb.

Krzyki i przekleństwa wydzierały się z tej zbitej masy ciał ludzkich, a w kłębowisku tem nie można było rozróżnić poszczególnych osób. (d. c. n.)

Odezwa

KOMITETU OBCHODU SETNEJ ROCZNICY ZGONU STANISŁAWA STASZICA.

k) „W dniu 20 stycznia 1926 r. przypada setna rocznica zgonu męża niespożytej zasługi społecznej i narodowej Stanisława Staszica. Staszic poświęcił niezwykle pracowity żywot swój wyłącznie dla dobra narodu i pozostawił po sobie wielki testament: w dorobku naukowym i gospodarczym, w fundacjach pełnych troski o dobro potomności i w nakazach dla rodaków.

Kładł podwaliny pod ustrój państwa na zasadach nowożytnych, podnosił naukę i oświatę, rozwijał rolnictwo, górnictwo, przemysł i rzemiosło.

Z płonu pracy Staszica korzystają dziś wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego.

Najgodniejszem uczczeniem tego wielkiego męża, niewątpliwie zgodnem z Jego intencjami, będzie, ażeby w wiekową rocznicę śmierci Staszica każdy Polak rozważył, czy spełnia obowiązki na nim ciążące wobec ojczyzny i czy sprawa ogólna choć w części leży mu na sercu, jak mu był tego przykładem Staszic. Dał on z siebie narodowi stokroć więcej niż za życia otrzymał.

Komitet Narodowy, utworzony w stolicy Polski — w hołdzie i czci dla zasług Staszica — odwołuje się do całego społeczeństwa, do jego ciał reprezentacyjnych, władz, stowarzyszeń, szkół etc., aby najlepiej w wolną od pracy niedzielę poprzedzającą rocznicę śmierci Staszica, a więc w dniu 17. 1. 1926 r. należytemi obchodami przypomniał najszerszemu ogółowi o nakazach testamentu Staszica, a przedewszystkiem o słowach Jego: „Pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować".

Oby na progu drugiego stulecia od chwili, gdy przestało bić szlachetne serce tego wielkiego obywatela — duch Staszica przeniknął uczucia i umysły nasze i zespolił je do zgodnej i wydatnej pracy dla odrodzonej i niepodległej Ojczyzny".

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU HISTORYKÓW POLSKICH.

k) We wtorek, dnia 8 bm. zakończył w Poznaniu swe obrady IV powszechny zjazd historyków polskich.

Posiedzenie wtorkowe zagaił przewodniczący prof. Dembiński, który następnie wezwał sekretarza zjazdu do odczytania uchwał poszczególnych sekcji. Z uchwał tych zasługują na uwagę rezolucje w sprawie nauczania historji powszechnej i polskiej w szkołach niższych i wyższych. Prof. Kutrzeba zredagował cenne wskazówki w sprawie nauki o Polsce współczesnej w szkołach średnich.

Następnie przemawiał prof. uniwersytetu w Bratysławie Chaloupecky, poczem gen. Kukiel wygłosił referat p. t. „Miejsce historji wojskowej wśród nauk historycznych, jej przedmiot i podział".

Prof. Zakrzewski przedstawił uchwałę, naznaczającą termin następnego, piątego zjazdu historyków za lat 5, t. j. w rocznicę 100-lecia powstania 1830 r. Miejsce tego zjazdu na razie jeszcze nie wyznaczone.

Zjazd został zamknięty przemówieniem prof. Dembińskiego.

KONWENCJA WOJSKOWA POLSKI Z MAŁĄ ENTENTĄ.

p) Rokowania delegatów wojskowych państw Małej Ententy oraz Polski w Bukareszcie doprowadziły do całkowitego porozumienia. Delegaci podpisali konwencję, która przedewszystkiem reguluje kwestję transportu broni i amunicji oraz innych materjałów wojskowych na kolejach państw, wiążących się z tą umową. W pozostałych swych postanowieniach treść układu trzymana jest naturalnie w tajemnicy.

Jak zapewnia bukaresztеńska „Lupta" która o tem donosi, w związku z temi układami doszło między kierownictwem wojskowem Polski a kierownictwem wojskowem państw Małej Ententy do zawarcia ściślejszego sojuszu w sprawie współpracy wojskowej.

DZIENNIKARZE I KOBIETY W NOWYM PARLAMENCIE PRASKIM.

p) W nowym parlamencie czeskosłowackim liczba kobiet, piastujących mandaty poselskie i senatorskie jest mniejsza, niż w poprzednim. W poprzednim Zgromadzeniu Narodowem zasiadało w obecnym wybrano wprawdzie 13 kobiet, lecz senatorka Rozsypalova zmarła w tym samym dniu, w którym wybór jej stał się wiadomym. Na miejsce p. Rozsypalowej wejdzie do senatu senator i w ten sposób liczba kobiet w parlamencie wyniesie: 10 w Izbie Poselskiej i 2 w Senacie.

Dziennikarstwo czeskosłowackie jest może jedynem na świecie, które uzyskało w parlamencie tak poważną reprezentację. Posiada ono bowiem 42 przedstawicieli w Izbie Poselskiej i w Senacie. M. in. wszedł do Senatu z listy czeskosłowackich socjalistów, redaktor J. Pichl, prezes i założyciel Syndykatu dziennikarzy czeskosłowackich. Istnieje plan wyłonienia organizacji dziennikarzy - parlamentarzystów, którąby na terenie parlamentarnym zabiegała o ochronę interesów prasy czeskosłowackiej. (Polkor).

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Ciekawe wspomnienie historyczne.

§) Dnia 25 listopada minęło 50 lat od chwili podpisania w Kairze pomiędzy chedywem Egiptu, Izmaelem baszą, ojcem dzisiejszego króla Egiptu, Fuada, a ówczesnym ajentem rządu angielskiego w Kairze, generałem Stantonem, umowy, mocą której chedyw ustępował rządowi angielskiemu za 4,080,000 funt. sterl. 176,602 akcje kanału Sueskiego.

Jak wiadomo, kanał Seuski budowany był przez Towarzystwo francuskie, pod kierownictwem inżyniera Lessepsa, przy współudziale rządu francuskiego i dedywa Egiptu, który za pozwolenie przeprowadzenia kanału przez terytorjum egipskie otrzymał powyższą liczbę akcji, wartości nominalnej 3,432,040 funt. sterl. (po 20 funt. sterl. akcja.)

Tranzakcja ta mocno niepokoiła Anglję, rozumiejącą ogromną wagę kanału Sueskiego, skracającego tak znacznie drogę z Europy do azjatyckich posiadłości Anglji, Francuzi jednak wyprzedzili wahających się Anglików i wzięli w swe ręce olbrzymie przedsiębiorstwo.

Upłynęło jednak zaledwie sześć lat od chwili uroczystości otwarcia kanału, gdy chedyw Izmael, słynny z rozrzutności niesłychanej, znalazł się na progu bankructwa, wszedł więc w układy z kapitalistami francuskimi o odstąpienie im swoich akcji kanału Sueskiego.

Dwie grupy kapitalistów utworzyły się we Francji w celu zdobycia łakomego kąska, ale obie usiłowały jaknajbardziej wyzyskać kłopoty władcy Egiptu. Rokowania więc, prowadzone w Paryżu, przeciągały się jeszcze, gdy dowiedział się o nich podczas obiadu z finansistą Henrykiem Oppenheimem, zainteresowanym w sprawy finansowe Egiptu Fryderyk Greenwood, korespondent londyńskiej „Pall Mall Gazette".

Dziennikarz angielski zrozumiał całą wagę tej wiadomości dla rządu angielskiego, natychmiast więc zawiadomił o niej ówczesnego angielskiego ministra spraw zagranicznych, lorda Derby, nadmieniając, że byłoby dobrze, aby rząd angielski postarał się o nabycie akcji.

Lord Derby zakomunikował wiadomość premjerowi ówczesnemu Disraelemu, który bystrym umysłem ogarnąwszy odrazu korzyści polityczne, jakie wyniknęłyby dla Anglji z tej tranzakcji, za telegrafował do ajenta angielskiego w Kairze, jenerała Stantona, aby zażądał od chedywa zerwania układów z kapitalistami francuskimi, dla dania rządowi angielskiemu możności nabycia akcji. Chedyw zgodził się na propozycję, wobec czego na posiedzeniu rady ministrów angielskich, które odbyło się dnia 17 listopada 1875 roku, zgodzono się w zasadzie na ten interes, zawiadomiona o tem królowa Wiktorja potwierdziła decyzję depeszą, na desłaną premjerowi dnia następnego.

Opowiadają, że gdy rada ministrów zgodziła się na propozycję Disraelego, premjer otworzył drzwi sali posiedzeń i rzucił czekającemu w niej sąsiedniej sekretarzowi swemu, p. Corry (późniejszy lord Rowton), wyraz: „Tak!" Usłyszawszy go, Corry zerwał się z krzesła i pospieszył do biura Lionela barona Rotszylda. Bankier jadł, zamyślony, winogrona, gdy wpadł do niego Corry i spytał obcesowo, czy zechciałby pożyczyć jutro cztery miljony funtów sterl. „Kto gwarantuje?" — spytał krótko Rotszyld. „Rząd angielski" — odparł Corry. — „Dobrze — odparł bankier. — Jutro będą pieniądze".

Dnia 25 listopada 1875 roku zawarto umowę ostateczną. Rząd angielski wszedł w posiadanie akcji chedywa, zyskując przemożny wpływ w zarządzie kanału Sueskiego i zabezpieczył swe interesy polityczne, a przytem zrobił doskonały interes finansowy, akcje bowiem kanału, które nabył wówczas po 23 funty sterl. i 4 pensy, warte są dzisiaj po 105 funt. sterl. i 8 pensów.

Orędzie prezydenta Coolidge'a.

NIECH SIE INNI „ROZBRAJAJĄ" NIE MY.

Tegoroczne orędzie prezyd. Coolidge'a do kongresu zawiera propozycje zmniejszenia ciężarów podatkowych, zaleca wziecie udziału w trybunale Haskim, powiekszenie sił powietrznych państwa, oraz ścisłe przestrzeganie ustaw prohibicyjnych.

Poruszając kwestję stosunków z zagranicą, orędzie głosi, że powodzenie konferencji locarneńskiej utwierdza przekonanie o słuszności polityki rządu Stanów Zjednoczonych niewtrącania się do spraw europejskich i pozostawienie rozwiązania trudności międzynarodowych w Europie państwom europejskim.

Zdaniem prezydenta kwestja rozbrojenia jest również zagadnieniem specyficznie europejskiem pomimo to Stany Zjednoczone ze szczególną wdzięcznością przyjmą wiadomość o każdem działaniu państw europejskich, zmierzającem do ograniczenia sił zbrojnych,, jakkolwiek Stany Zjednoczone ogólnie biorąc, przychylają się do myśli rozbrojenia, to jednak nie leży w ich zamiarze brać udział w jakichkolwiek konferencjach rozbrojeniowych, których skład i założenie nie dadzą według wszelkiego prawdopodobieństwa, pozytywnych, rezultatów. Ograniczenie zbrojeń na lądzie jest w chwili obecnej ważniejsze, aniżeli ograniczenie sił morskich. Sprawa dalszej redukcji, obejmującej również marynarkę może być wzięta pod uwagę, jeżeli w wyniku narad przeprowadzenie tego rodzaju redukcji uznane zostanie za pożądane, to Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji światowej.

Przechodząc do kwestji długów, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych przez obce państwa, prezydent Coolidge wyraża przekonanie, że uregulowanie to nie spowoduje zbytniego obciążenia dłużników i będzie z korzyścią dla obu stron. Długi, co do których przeprowadzono już konsolidacje, uiszczone zostaną w ciągu 62-ch lat w ogólnej sumie przeszło 15 miljardów dolarów. Pozostałe zobowiązania, których sposób uiszczenia nie został jeszcze uzgodniony, obejmą prawdopodobnie sumę 20 miljardów dolarów. Rząd Stanów Zjednoczonych dołoży wszelkich starań, aby dojść do porozumienia z wszystkiemi narodami, które jeszcze nie uregulowały swych zobowiązań.

Kultura a cywilizacja.

Często się spotykamy z terminami: Kultura i cywilizacja. Najczęściej jednak mylnie je stosujemy. Bardzo bowiem często nazywamy kulturą, co jest właściwie cywilizacją, lub odwrotnie.

Cośmy powinni rozumieć pod kulturą? Rozwój wrodzonych sił wedle uznanego ideału narodowego. Kultura oznacza więc wewnętrzny rozwój, rozrastanie się, co jest bytem organicznego życia.

Jak w żołędzi tkwi cały dąb, tak tkwi w polskiem dziecku typowa polska kobieta, typowy polski mężczyzna. To wewnętrzne wydobyć, wzmocnić, pod nieść — jest kulturą. Młody dąb rośnie wśród korzystnych zewnętrznych warunków równomiernie we wszystkich częściach, w korzeniu, pniu, gałęziach, aż wyrośnie na wysokie silne drzewo, które się oprze wszelkim burzom i wichrom. W żadnym roku nie odstępuje od swego gatunku, w korze, drzewie, konarach, liściach. Wysoki dumny stoi świadomy tego, czem jest! Nie chce być palmą ni cedrem, ni drzewem oliwnem. W tym obrazie widzimy czem jest kultura i cel kultury. Harmonijny rozwój umysłu, rozumu, woli, zawsze wedle popędów i form swego gatunku, zawsze pod zdecydowanem pod kreśleniem swego rodzaju aż wytworzy się z tego charakter, który potrafi stawić czoła wszelkim zmianom losu. Kultura nie chce wprowadzić w człowieka nic nowego. Co wprowadza nowego, obcego,, wolno jest stosować tylko jako środek, by gatunkowy rozwój poprzeć.

Czemże jest cywilizacja? Kulturą nazywała się u Rzymian uprawa, pielęgnowanie roli, winogradu a w przenośnem znaczeniu i ducha człowieka. Civilitas oznaczało obejście; zwłaszcza w stosunku wyższego do niżej usytuowanego. — Widzimy więc, że cywilizacja jest czemś zupełnie przeciwnem jak kultura — czemś zewnętrznem, formą. Oznacza formy, o ile są gładsze wygodniejsze, zewnętrznie biorąc — rozumniejsze, łagodniejsze jak twarde, brutalne życiowe formy narodu jeszcze że tak powiem ze surowej gliny. Przy naturalnym rozwoju jest cywilizacja niczem innem, jak formą zewnętrzną kultury. Tak było u starożytnych Greków. U starożytnych Rzymian europejskich nie było takiego naturalnego rozwoju. Cywilizacja ich nie wyrosła z ich kultury. Wciśnięto ich w gotową formę w obcą cywilizację — rzymską. Obecny chaos i zamieszki wśród narodów europejskich są w znacznej części skutkiem rozdziału między kulturą i cywilizacją; to znaczy między istotą narodów i obcemi formami, wśród których muszą żyć. Cywilizacja ma swoje obszary, gdzie panuje forma w narodowej ekonomji, polityce, ustawodawstwie itd. Kultura ma swoje tereny gdzie panuje duch: w religji, etyce, poglądach światowych sztuce. Kultura jest narodowo indywidualna, cywilizacja zaś internacjonalno—uniwersalna. Kultura znamionuje wewnętrzną istotność duchowego człowieka, charakteru, cywalizacja jest zewnętrzną formą, w którą się wtłacza naród, obojętne jakiego rodzaju charakteru lub kultury. Pewna część obywateli stałaby się bestjami, gdyby zniesiono ustawy. Są lojalni, t. j. są obyczajni bo tak nakazuje ustawa, bo mogą żyć wygodniej i lepiej, gdy nie są w sprzeczności z ustawą. To są ci tak zwani cywilizowani. Inna część obywateli żyłaby przepisowo i bez ustawy, państwowo i bez państwa. Są obyczajni z wewnętrznego popędu, z gruntu swych uczuć. To są reprezentanci etycznej kultury. I bez państwowości stworzyliby cywilizację, którąby dla kultury byłaby tak pożytecznem narzędziem, jak ciało dla ducha.

—oOo—

Tajemnicza zjawa w cerkwi.

Konstantynopolitańska gmina greckich ortodoksów była zafascynowana dziwnym wypadkiem. Oto w małej cerkiewce na przedmieściu Galata, ukazywała sie od pewnego czasu punktualnie o północy tajemnicza zjawa, okryta białym woalem, co rozgłoszono jako cud. Wypadek ten serdecznie ucieszył przełożonego tej parafji Eftima, który ciągle miał zamiar zostać patrjarcha ludowym, a w kołach tureckich uchodził za oszusta. Pobożny ludek przychodził każdej nocy tłumnie, aby tylko móc podziwiać niezwykłe zjawisko. Jedni modlili się gorąco, inni dawali pieniądze Eftimowi, aby odprawiał dziękczynne nabożeństwa, a znaleźli się podobno i tacy, miało ich być b. dużo, którzy rzucali hojne datki pieniężne do woalu widma. Trwało to długo, dopóki nie znalazł się ktoś, który odważył się blisko podejść do owej zjawy, przekonał się, że jest to szanowna połowica popa, która w ten sposób chciała przyczynić się do karjery swego męża, wszak że zdemaskowana, powędrowała do więzienia.

Jubileusz widelca.

§) Mało kto wie, że ów tak powszechny dzisiaj „instrument do jedzenia", widelec jest już dostojnym, arystokratycznym staruszkiem. Właśnie bowiem w roku 1925 obchodzi on 900-setną rocznicę swego istnienia w Europie. Pojawił się najpierw w Wenecji w roku 995 podczas uroczystości weselnej Pietra Orseolo, syna doży z księżniczką Argilo, córką cesarza bizantyńskiego. Kiedy mianowicie wszyscy goście zasiedli do uczty uzbrojeni tylko w łyżki, zauważyli ze zdziwieniem, że panna młoda używa ponadto do jedzenia jakiegoś nieznanego przyrządu, tj. właśnie — widelca... Za przykładem pięknej cudzoziemki poszły oczywiście modnisie weneckie, za niemi ich mężowie, moda rozpowszechniała się coraz bardziej, aż dzisiaj nie można sobie wyobrazić cywilizowanego Europejczyka bez czcigodnego widelca... Jubilat cieszy się zdrowiem doskonałem i ma zamiar pożyć jeszcze bardzo długo.

JAK NALEŻY SPAĆ?

§) W Pittsburgu założył lekarz dr. H. N. Johnson akademję sztuki spania. Uczony amerykański sądzi, że spanie jest sztuką, ale bardzo niewielu ludzi jest artystami w tej dziedzinie. Trzeba wiedzieć, jak, gdzie i kiedy spać, aby sen przynosił właściwe, dobroczynne skutki. Dr, Johnson postanowił uszczęśliwić ludzkość systemem umiejętnego spania. W tym celu prowadzi obecnie bardzo staranne badania eksperymentalne na 12 młodych ludziach, którzy wedle wskazówek eksperymentatora śpią w rozmaitym czasie, w rozmaitem położeniu, miejscu itd. Eksperymenta mają trwać przez szereg lat. A więc życzymy czcigodnemu uczonemu i jego cierpliwym medjom z całego serca: „Dobrej Nocy!"

Dzieje windy.

§) Winda uważana za nowoczesny wynalazek, znana była w gruncie rzeczy od dawna. Już w siedmnastym wieku istniało we Francji coś podobnego do dzisiejszej windy, którą zwano wówczas „latającem krzesłem". Wynalazca windy jest ponoś Francuz Cillayer, któremu również przyznają wynalezienie skrzynki na listy. Winda Villavera opisana jest „jako urządzenie umieszczone między dwoma murami, które pozwala wznosić się do góry, lub opuszczać na dół, przy pomocy własnego ciężaru i odpowiedniej przeciwwagi". Nowy wynalazek rozpowszechnił się bardzo szybko we Francji w pałacach wielkich magnatów, póki nie zniechecono się do niego z powodu przykrej przygody pewnej księżniczki. Winda utknęła między dwoma piętrami i dama w wielkim strachu przesiedziała tak kilka godzin, zanim ją ściągnięto z powrotem. Za czasów Ludwika XVI dokonano ulepszenia wind i od tego czasu zaczyna się właściwy ich rozwój.

Kosztowny dom.

§) Ameryka jak wiadomo, ma bardzo wielu miljonerów. Wedle ostatniej statystyki liczba tych, których roczny dochód przekracza milion dolarów jest niemniejszą, jak siedemdziesięciu czterech ludzi. Z tego na Nowy Jork przypada trzydziestu czterech. Mimo to jest tam na sprzedaż dom, który nie może znaleźć kupca, gdyż jest za drogi. Dom ten zbudował zmarły niedawno, król „miedziany" Wiliam A. Clark, którego ambicja było posiadać najkosztowniejszy na świecie dom. To mu się też zupełnie powiodło. Niema istotnie domu budowanego z tak kolosalnym przepychem i rozrzutnością. Budowa i urządzenie kosztowało siedem miljonów dolarów. Dom ma trzydzieści jeden wspaniale urzadzonych łazienek. Mimo to wszystko nabywcy się nie kwapią, a adwokaci spadkobierców przypuszczają, że nie uda im się uzyskać ceny wyższej ponad półtora miljona dolarów.

Mysz srebrna w katedrze kolońskiej.

§) Z powodu ewakuacji Kolonii przez wojsko angielskie, opowiadają dzienniki francuskie o następującem, rzekomo autentycznem, zdarzeniu.

Przed kilku miesiącami pewien Anglik, zwiedzając słynną katedrę kolońską, ujrzał zawieszoną przy jednym z ołtarzów wśród licznych wotów, także mysz srebrną.

Zdziwiony tem, pyta przewodnika, co znaczy ta mysz przy ołtarzu. Na to usłyszał odpowiedź, że, według podania, zawieszono to wotum niezwykłe dla uwolnienia miasta od najścia myszy.

— A czy środek poskutkował? — pyta anglik.

— Nie bardzo — westchnął przewodnik — bo inaczej, to już dawno wisiałby tu srebrny anglik.

Nowy uniwersytet angielski.

§) W wielkiem angielskiem mieście portowem Southampton ma powstać nowy uniwersytet angielski.

Kapitał zakładowy tego uniwersytetu w sumie pół miljona funt. szterl. jest już zapewniony.

Wprawdzie Southampton posiada od 1850 r. kolegjum z prawami uniwersyteckiemi, w kolegjum tem jednak istnieje tylko kilka katedr uniwersyteckich. Uczeszcza do niego czterysta studentów, na wieczorne zaś kursa techniczne, zorganizowane przez kolegjum, sześćset. Zamiana kolegjum na pełny uniwersytet powiększy kilkakrotnie liczbę jego studentów i odciąży inne, nieliczne uniwersytety angielskie, obecnie przepełnione słuchaczami.

Proletaryzacja szachów

§) W związku z międzynarodowym turniejem szachowym, odbywającym się obecnie w Moskwie, zarządziła władza sowiecka „reformę" figur szachowych, w duchu proletarjacko — komunistycznym. Uważano za niedopuszczalne, aby główne figury nosiły nazwę króla, królowej idt., a samą grę nazywano „królewską". Nowe „proletarjackie" figury szachowe już zostały sporządzone przez państwową fabrykę szachów, wedle zatwierdzonych przez rząd wzorów. I tak: zamiast „króla" główna figura przedstawia robotnika, ubranego w godło sowieckie, królową zastępuje kobieta wiejska, pionki — „pionierzy" i „komsomolcy" (sojusz młodzieży komunistycznej) itd., — wszystko w iście proletarjackim duchu. Nowe figury już puszczono w obieg.

Zapomniani dobroczyńcy ludzkości.

Człowiek dzisiejszy, korzystając z całego dorobku cywilizacyjnego długiego szeregu uczonych i wynalazców, nie wie niejednokrotnie komu zawdzięcza te wszystkie ulepszenia techniczne, które w przeciągu tak krótkiego czasu zmieniły do niepoznania jego sposób życia, a nawet wycisnęły piętno na jego psychice.

Maszyn. parowa. Zasadę wytwarzania się próżni pod wpływem oziębiania tłoczonej pary w cylindrze wykrył w roku 1690 Denis Papin. Odkrycie to zużytkował Newcomen, konstruując ruchomy tłok i James Watt, który wynalazł kondensator, regulator itp., co umożliwiło mu zbudowanie pierwszej maszyny parowej. Wynalazek Watta zastosował do żeglugi potomek Denisa Papina, Franciszek Papin. Pierwszy parowiec został spuszczony na morze w roku 1807.

Fotografja. Pierwszą kamerę zbudował J. Porta jeszcze w XVI. w. Myśl utrwalenia obrazów zapomocą chemicznej reakcji światła na płyty należy do Niepce'a (1815). Wynalazek ten był jeszcze ciągle nieużyteczny, gdyż naświetlanie musiało trwać 10—12 godzin. Właściwym wynalazcą fotografji, a zwłaszcza nowoczesnej techniki fotograficznej jest Daguerre (1839). Jako wywoływacza używał on pary rtęciowej, jako utrwalacza hyposulfitu.

Telefon. Pierwszy telefon zbudował Graham Bell (1876), opierając się na pracach Karola Bourseula. Udoskonalili go później Edison i Hughes.

Telegraf i telefon bez drutu. Zasadę wibracji elektro—magnetycznych odkrył Heriz w roku 1888. Jednakże za ojca telegrafu i telefonu bez drutu może uchodzić dopiero Branly, który zbudował pierwszy aparat odbiorczy. Dalszy rozwój wynalazków radjowych umożliwił Marconi, któremu zawdzięczamy zbudowanie pierwszej wielkiej stacji radjowej (1899).

Samochód. Pierwszy samochód został zbudowany w roku 1769 przez Cugnot'a. Poruszany on był parą, która wprawiała w ruch jedno jedyne koło przednie, podczas gdy z tyłu znajdowały się dwa koła większe, kręcące się swobodnie. Dzisiejszy model samochodu pojawił się dopiero około roku 1830, a ostatecznych udoskonaleń dokonali Panhard i Levassor w r. 1889.

Kinematograf. Zasadę kinematografu odkrył Edison, udoskonelili ją i zużytkowali braci Lumiere. Pierwszy film został rzucony na ekran w roku 1895 w Lyonie.

Gaz świetlny. Gaz świetlny wynalazł Filip Lebon w roku 1799, podczas obserwacji nad suchą dystylacją drzewa. Wyzyskanie tego wynalazku umożliwił dopiero Murdoch, zastępując drzewo węglem kamiennym.

Samolot. Pierwszy samolot sporządził Clement Ader w roku 1896. Skrzydeł użył po raz pierwszy Lilienthal. Dla rozwoju tego wynalazku duże zasługi ponieśli bracia Voisin i bracia Wrigth, którzy w roku 1908 dokonali decydujących prób.

Oświetlenie elektryczne. Wynalazek lampki elektrycznej zawdzięczamy Davy'emu (1813). Odkrycie jego wyzyskali później Faougault i Edison, który sporządził pierwszą lampkę elektryczną w roku 1880. Zasada lamp łukowych została wykryta przez Moore'a w roku 1905.

Maszyna do pisania. Pierwsza maszyna do pisania została zbudowana na zasadzie prac Foncault'a w Stanach Zjednoczonych w roku 1867 przez Sholes'a i Cliddena. Posiadała już wszystkie części składowe dzisiejszego mechanizmu: wałek, nafarbioną wstążkę, klawiaturę itp.

Oto kilka nazwisk, które zasługują na pamięć przynajmniej nie mniejszą, niż imiona div kinematograficznych.

Rosyjskie aeroplany w Ameryce.

(§) **Nowy Jork.** Znakomity lotnik rosyjski I. I. Sikorskij, konstruktor aeroplanu „Ilja Muromiec", który zajmuje naczelne stanowisko w lotnictwie rosyjskiem, bawi obecnie w Ameryce, gdzie zajmuje się lotnictwem. Przed dwoma laty wybudował on ze składek rosyjskich kolonistów w Ameryce aeroplan z dobrym wynikiem Sikorskij usiłował wzbudzić zainteresowanie dla swoich konstrukcji w Ameryce, co mu się po części udało. Rosyjskim dziennikarzom odpowiedział Sikorskij, że przed dwoma laty usiłował wzbudzić zainteresowanie rosyjskim lotnictwem, że jednak prócz Rosji nie chciał nikt o tem słyszeć. Przed pół rokiem zaniechał on swoich usiłowań a dziś mówią i piszą o rosyjskiem lotnictwie Amerykanie sami. I chociaż w Ameryce od zainteresowania do zamówień bardzo daleko, to jednak dopięła Rosja tego że poczyniono kilka zamówień. I I. Sikorskij uzyskał w Ameryce koncesję na urządzenie linji lotniczej, która zaopatrzy on w swoje urządzeno z komfortem aeroplany.

(Ceps)

Wielki skandal towarzyski w Londynie.

§) Arystokratyczne towarzystwo Londynu ma obecnie nielada sensację. Oto Count Harvey, pochodzący z starej i znakomitej rodziny angielskiej, wszedł w związki małżeńskie z Dorotą Havisch, pokojówką swej matki. Harvey jest pierworodnym synem, to też miał odziedziczyć po ojcu całą olbrzymią fortunę. Był już zaręczony z pewną młodą arystokratką. Miał to być jednak „mariage de raison", gdyż młodemu hrabiemu wpadła w oko śliczna pokojówka matki. Zaczął tedy stroić do niej koperczaki, ale gdy dziewczyna okazała się również cnotliwą jak piękną, hrabia oświadczył się najformalniej o jej rękę i... nie został przyjęty. Dopiero pod groźbą samobójstwa udało mu się skłonić dziewczynę do zgody. Cała ta sprawa obeszła prasę angielską i stała się powodem głośnego skandalu towarzyskiego. Hrabia zmuszony zrezygnować ze swego ogromnego dziedzictwa, postanowił zarabiać na życie jako... sufler! Jest to — jak oświadczył pewnemu dziennikarzowi — jedyna rzecz, którą umie doskonale.

KOSZTOWNE STROJE „GWIAZD" FILMOWYCH.

§) Jedno z pism nowojorskich przynosi garść ciekawych cyfr wykazujących, ile pieniędzy wydają amerykańskie gwiazdy filmowe na swe toalety. I tak Glorja Swanson wydaje rocznie na stroje drobnostkę... 875.000 franków. Norma Talmadge jest trochę skromniejszą, bo na suknie wystarcza jej rocznie tylko 500.000 franków. Rzeczywiście „skromną" jest Marion Davies, gdyż do filmu „Jenice Maredith" zużywa tylko dwie suknie po 1000 franków. Co prawda — skromna Davies w ten sposób daje sobie rekompensatę, że na prywatne toalety wydaje 700,000 franków rocznie. Statystyka nie powiada tylko, ile na suknie wydaje Pola Negri. Chodzi zapewne o tak zawrotne sumy, że wolano je pokryć dyskretnem milczeniem...

ILE PIWA WYPIJAJĄ LUDZIE?

§) Choć produkcja piwa nie dosięga jeszcze wysokości produkcji czasów przedwojennych, to jednak zbliża się szybko do tej normy.

Dzisiaj już świat wyrabia piwa 159 miljonów hektolitrów rocznie, co stanowi ni mniej, ni więcej, tylko trzydzieści jeden miljardów kufli!

Na pierwszem miejscu śród krain, produkujących piwa, stoją, oczywiście Niemcy, w których wyrobiono w roku ubiegłym 37,783,000 hektolitrów tego napoju. W Anglji wyprodukowano 34,857,000 hektolitrów, nie o wiele więc mniej, niż w Niemczech. Ciekawem jest że Francja, posiadająca tak ogromną produkcję wina, coraz bardziej staje się krajem piwoszów. Pomimo, że piwo francuskie nie wywożono poza granicę kraju, to jednak wyrobiono go we Francji w roku ubiegłym 15,359,000 hektolitrów.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

O dobre gospodarstwo.

Słyszy się wciąż powtarzane zdanie, że gdybyśmy dostali większą pożyczkę zagraniczną, to wszystko by się zaraz poprawiło. Zapewnę — jedną z przyczyn naszych trudności gospodarczych jest brak kapitału, bo brak ten wytwarza drożyznę kredytu, a więc podraża naszą produkcję. Zasilenie naszego życia gospodarczego przez puszczenie w obieg kilkuset miljonów złotych byłoby dla nas wielką pomocą i dało by się odczuć we wszystkich dziedzinach życia.

Przyznając to, trzeba wszakże stwierdzić dwa fakty, że mianowicie: 1) pożyczki nie dostaniemy dopóty, dopóki nie pokażemy że potrafimy dobrze u siebie gospodarzyć; 2) pożyczka tylko wówczas przyniesie nam pożytek, jeśli dobrze będzie zużytkowana to znaczy, nie na konsumcję, lecz na wzmożenie produkcji.

Każdy, kto powróci z zagranicy, z tych krajów, które posiadają pieniądze, a więc z Ameryki i Anglji, stwierdza z całą stanowczością, że Amerykanie i Anglicy powtarzają na prawo i na lewo, że Polska może liczyć na większą pożyczkę tylko wówczas, jeśli wykaże, że dobrze potrafi się gospodarzyć. Nikt na przepadłe pieniędzy dać nie chce, podobnie jak między ludźmi prywatnymi, dzieje się w życiu państwowem. Pożyczkę otrzymuje tylko ten, kto przez dobrą gospodarkę i sumienne wykonanie swych zobowiązań wzbudza pełne zaufanie. Pierwszym warunkiem dobrej gospodarki zaś jest, nie wydawanie więcej niż się posiada. Gdzie rozchód nie jest z przychodem w zgodzie, tam o utrzymaniu przedsiębiorstwa i o jego rozwoju mowy być nie może. Takiem zaś przedsiębiorstwem, które wydaje więcej niż posiada, jest państwo polskie. Doświadczenie dwuletnie pokazało, że nie możemy zebrać z podatków więcej, niż półtora miljarda złotych, my zaś chcemy wydawać dwa miljardy. Brak pół miljarda złotych rocznie. Musimy zatem albo wydatki naszego państwa ograniczyć, albo też zacząć drukować pieniądze. Wiemy zaś z doświadczenia, że druk pieniędzy bez pokrycia, czyli inflacja, prowadzi do dewaluacji pieniądza, drożyzny itd. tego nikt nie chce. Jeśli tak, to muszą się wszyscy zgodzić na obcięcie budżetu na rok 1926 mimo wszystkie przykrości, jakie to wielu ludziom w Polsce sprawić musi. Jak słychać, p. minister Zdziechowski zamierza już w przyszłą środę przedstawić sejmowi projekt zmniejszenia budżetu na rok 1926 o pół miljarda złotych. Jestto pierwsze zarządzenie, jakie zrobione być musi, jeśli waluta nasza i życie gospodarcze mają być uratowane od niechybnej katastrofy. Pokaże się też zaraz przy tej okazji czy Sejm nasz dorasta do zrozumienia powagi chwili i czy potrafi się zdobyć na kroki stanowcze.

Musimy wszyscy zdawać sobie sprawę, z tego, że nie dostaniemy pożyczki, jeśli nie wykażemy, że umiemy sami u siebie dobrze gospodarować.

Gdybyśmy zaś dostali pożyczkę zagraniczną, to tembardziej musimy dobrze gospodarować, bo w przeciwnym razie byśmy w ciągu kilku miesięcy pożyczkę zjedli i potem znaleźli się w jeszcze gorszej sytuacji niż jesteśmy obecnie. Pożyczka nie może być zużyta na pokrycie deficytów, lecz musi być obrócona na wzmocnienie życia gospodarczego, na większą naszą zdolność produkcyjną i pozwoli ściągnąć ze społeczeństwa większe podatki.

Ażeby dobrze gospodarować, to nie wystarczy wiedzieć, co trzeba robić, lecz trzeba w dodatku umieć zrobić to, co zrobić po trzeba. — Dlatego to uzdrowienie naszych stosunków gospodarczych jest w dużym stopniu zagadnieniem politycznem. Musi być silna władza, która społeczeństwu potrafi narzucić to, co dla jego szczęścia jest potrzebne, bo niestety tak już jest na świecie, że ogół nie zdaje sobie sprawy z tego, co dlań jest pożyteczne, a co szkodliwe, nie umie patrzeć w przyszłość i liczy się tylko z doraźnemi zyskami lub stratami.

Na ustanowienie u siebie silnej władzy musi się zdobyć Polska pod groza tego, że jeśli sama takiej władzy sobie dać nie potrafi, to będzie się musiała poddać władzy obcej. Mówiąc to, mamy na myśli, że jeżeli Polacy sami nie potrafią uporządkować swych stosunków finansowych i gospodarczych, to będą musieli się poddać czynnikom międzynarodowym, które sprawy te uporządkują, lecz wzamian za to każą sobie zapłacić dopuszczeniem ich do wpływów na nasze życie wewnętrzne.

Nie chcieli Polacy wieku 18—go słuchać własnej władzy, nie chcieli dopuścić do powstania takiej władzy w Polsce i skończyło się tem, że musieli potem słuchać, i jak jeszcze władzy obcych. Podobnie być może z naszemi stosunkami finansowemi i gospodarczemi obecnie — jeśli sami ich nie potrafimy uporządkować, to zrobią to za nas inni, lecz nie darmo.

Przyczyny głodu towarowego w Rosji.

(—) Przemysł włókienniczy, jest w Rosji rzekomo „odbudowany" do 70 procent swej wytwórczości przedwojennej. Od Manchesteru po Łódź niema większej firmy tekstylnej, z którąby któraś z rosyjskich organizacji handlowo-etatystycznych nie zawarła, albo nie próbowała zawrzeć kontraktu na dostawę materjałów włókienniczych.

Mimoto przed sklepami państwowego syndykatu włókienniczego w Moskwie i na prowincji dzień w dzień stoją długie „ogonki", tak burzliwie domagające się towarów bawełnianych i niebawełnianych, że policja rozpędza je omal, jako rodzaj kontrrewolucjonistów. Zaledwie 40 proc. zapotrzebowania może pokryć syndykat włókienniczy.

Równocześnie na Sucharjewce, wielkiem targowisku moskiewskiem, można nabyć wszekże ilości wyrobów bawełnianych i sukna, nie fatygując się w ogonkach, ale za kilkakrotnie wyższą cenę. Towar nosi pieczątkę syndykatu i przedostał się okrężną drogą przez jakąś kooperatywę na „pasek".

Mieszany system handlu państwowego i prywatnego w detalu tworzy podatny grunt dla różnych fikcyjnych spółdzielni, które przez wspólników działających w organizacjach państwowych, wyłudzają towar po niskiej cenie i puszczają go na pasek między handlarzy prywatnych, którzy potem zarabiają kilkaset procent. Towar jest dla potrzebującego niedostępny po słusznej cenie, a zarazem kwitnie najpiękniejszy pasek. Mędrcy ekonomiczni pośród sowietników zaś nie mogą się pogodzić między sobą, czy istnieje głód towarowy, czy też handel trzeba znów zreorganizować (każdy nie znający się na rzeczy, lubi bardzo organizować i reorganizować — na tem polu Moskwa zbytnio nie wyprzedza Warszawy).

Przyczyna jest prosta. System kapitalizmu państwowego — bolszewizm nie jest zwarty. Jest sporo żywiołów lichwiarskich, wyhodowanych na bolszewiźmie, po miastach, które zrobiły jedną gałąź wyrobów — jak gdzieindziej jedną walutę — przedmiotem dzikiej spekulacji. Podczas cenę najpotrzebniejszych towarów w górę, odstraszyli spekulanci włościan od sprzedawania zboża zbyt tanio w stosunku do cen i wywołali prawie powszechny kryzys cen i zachwianie waluty. Dzięki Dzierżyńskiemu likwiduje się spekulacja. Jeżeli było potrzeba jeszcze jednego dowodu, że prywatny kapitał jest bardziej zaradny, niż państwowy kapitalizm — to dostarczył go rosyjski głód towarowy.

Ulgi podatkowe wskutek zniszczeń wojennych.

(Okólnik Min. Skarbu z d. 23 listop. 1925 N. 4031.V.25)

(—) W związku z § 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26 czerwca 1924 r. (D. U P. R. Nr 55 poz. 544) i z okólnikiem z dnia 9 września 1924 r. L. DPO. 5465.V,224 Ministerjum Skarbu wyjaśnia, że aczkolwiek niedotrzymanie przez płatników I-ej grupy kontyngentowych terminów, wyznaczonych w powyższych rozporządzeniach dla składania próśb o zniżki z tytułu zniszczeń wojennych, powodowało pozbawienie ich zniżek przy wymiarze podatku majątkowego, to jednak pozbawienie tych płatników możności starania się o zniżkę z powyższego tytułu w drodze odwołania nie byłyby uzasadnione ani w ustawie z dn. 11.8 1923 r. (D. U R. P. Nr. 94 poz. 746), ani w wymienionym wyżej Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec tego, Ministerjum Skarbu mając na uwadze kategoryczne postanowienia art. 8 cz. 2 lit. a) ustęp drugi ustawy z dn. 11.8 1923 r. (D. U. R. P. Nr 94 poz. 746) zarządza, aby Komisje Odwoławcze dla spraw podatku majątkowego przy rozstrzyganiu odwołania rozpatrywały merytorycznie zarzuty dotyczące obniżenia szacunku majątku z powodu zniszczeń wojennych, w tych wypadkach, gdy powyżsi płatnicy w odwołaniach żądają przyznania tej zniżki i żądanie swe należycie uzasadniają.

(Okólnik Min. Skarbu z d. 28 listop. 1925. N. 4032-V)

Wobec wątpliwości jak należy interpretować postanowienia p. 7 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26.VI 1924 r. o uproszczeniu szacowania zniszczeń wojennych przy wymiarze podatku majątkowego (D. U. R. P. Nr. 55 poz. 544), Ministerjum Skarbu udziela następujących wskazówek co do stosowania powyższych postanowień w postępowaniu odwoławczem.

Obniżenie szacunku majątku o 10 proc. z powodu „innych zniszczeń wojennych", aniżeli wymienione w p. 1 — 6 wspomnianego par. 1-go rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 26.VI 1924 r. winno być przyznawane płatnikom, posiadającym majątki na obszarze, określonym w cz. drugiej § 1-go, w tych wszystkich wypadkach, w których majątki te poniosły jakiekolwiek inne zniszczenia, nie traktowane odrębnie w § 1 np. zniszczenia lasów, sadów, ogrodów, parków, mniejszych zakładów przemysłowych, dróg, oraz wszelkie zniszczenia spowodowane działaniami wojennemi, które wywarły ujemny wpływ na wartość majątku płatnika.

Mając na uwadze, że w okręgach wymienionych w cz. § 1 miały miejsce długotrwałe walki należy przypuszczać, że znaczna część majątków niemieckich, które poniosły szkody wojenne wyszczególnione w p. 1 — 6 § 1, poniosły również straty z p. 7 tegoż paragrafu.

Wobec tego o ile płatnik udowodnił już straty, wskutek zniszczeń wojennych, określonych w p. 1 — 6 § 1-go i prosi w postępowaniu odwoławczem o zniżkę również z p. 7 należy z reguły zniżkę tę przyznawać, jeżeli żądanie to będzie odpowiednio uzasadnione, względnie jeżeli sam fakt zniszczenia danej okolicy nie ulega wątpliwości.

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE.

(—) W dniu 10 listopada cyfra ogólnego obiegu pieniężnego w Polsce wynosiła 685 milj. zł. Z powyższej sumy na bilety Banku Polskiego przypadało 362 milj. zł. wobec 382 milj. zł. w dniu 31 października, zaś bilety zdawkowe i bilon, nie wliczając w to sum, znajdujących się w kasach skarbowych 323 milj. zł. wobec 343 milj zł. w dniu 31 października. Jak widać z powyższych cyfr, obieg pieniężny w Polsce w listopadzie wykazał dalsze zmniejszenie o 40 milj. zł, przyczem cyfra biletów Banku Polskiego jest najniższą cyfrą od października roku 1924. Stosunek biletów zdawkowych do biletów Banku Polskiego wykazał również dalsze pogorszenie.

STAN ZASIEWÓW W POLSCE.

(—) Stan zasiewów ozimych w Polsce w roku rolniczym 1925-26 wyraża się w cyfrach według systemu 5-cio stopniowego następująco: pszenica 3,2 wobec 3,4, w jesieni r. 1924 żyto 3,2 wobec 3,4, jęczmień 3,3 wob 3,6, rzepak 3,4 wobec 3.8 koniczyna 3.3 wobec 3.6. Liczby podane stanowią średnią przecięiną stanu zasiewów we wszystkich województwach Polski. Jak widać z powyższych cyfr, stan zasiewów przedstawia, się naogół nieco wyżej, niż średni, jednak w porównaniu z cyframi z roku ubiegłego wykazuje pewne pogorszenie. Powyższe cyfry, pozwalają, rokować, że zbiory w roku 1926 będą mniej obfite, niż w rb.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek, 10 grudnia N. M. P. Loret.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia sedycie radjofon

MIEJSKA GALERJA SZTUKI WŁODZI

(Park im. Sienkiewicza,) Otwarta od godz. 10-ej rano do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Kopciuszek".
Teatr Popularny „Kontroler wagonów sypial
Kino Luna „Gehenna Montmartre'u"
Kino Casino „Szpieg"
Kino Reduta „Próba miłości"
Kino Odeon „Iwonka".
Kino Spółdzielni Prac. Państ. „Marynarz wbrew woli"
Kino Dom Ludowy „Hazard"
Kino Resursa „Wiarołomstwo"
Miejski Kinemat. Oświatowy „Nibelungi II

oOo

Wiadomości bieżące

— **Wczorajsze nabożeństwa ku czci ś. p. Władysława Reymonta.**

W dniu wczorajszym w kościołach o godzinie 9-ej odbyły się nabożeństwa żałobne ku czci ś. p. Stanisława Reymonta, na które przybyły w komplecie szkoły tak powszechne jak i średnie pod przewodnictwem swych nauczycieli. O godzinie 11 przed południem w katedrze odbyło się również nabożeństwo żałobne celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego dla szerszej publiczności. Na nabożeństwie było przepełnienie publiczności oraz byli obecni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych, oraz stowarzyszeń i organizacji p. w.

Po nabożeństwie młodzież szkolna powróciła do gmachów szkolnych, gdzie nauczycielstwo wygłosiło referaty o pracach i życiu ś. p. Władysława Reymonta dla kraju. (pap)

— DOK. Nr. IV, Reymontowi.

Dowództwo Okręgu Korpusu nr. IV z powodu zgonu Wielkiego Pisarza wysłało depesze kondolencyjną następującej treści:

Władysławowa Reymontowa—Warszawa, Górnośląska 16.

Łączym się z Czcigodną Panią w Wielkim Jej bólu, który cały naród odczuwa w chwili, gdy szczątki Wielkiego Pisarza składają do tej Polskiej ziemi, tak przez Niego ukochanej, która dziś przyjmuje w swe łono największego swojego piewcę.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. IV.
Jung Gen. Dyw.

— **Zebranie delegatów i poborców Chrz. Zw. Zawodowych.**

W piątek dnia 11 w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd nr. 34 odbędzie się zebranie delegatów i poborców Chrześcijańskiego Związku Zawodowego przemysłu włóknistego gdzie będą omawiane sprawy wydawania zapomóg w postaci artykułów spożywczych. (pap)

— **Objazd pułkownika Sztabu Generalnego.**

Z polecenia władz wojskowych został przydzielony w charakterze instruktora pułkownik Sztabu Generalnego Kunisz do stowarzyszeń przysposobienia wojskowego na miasto Łódź i Okręg.

Pułkownik Kunisz obecnie objeżdża poszczególne organizacje przysposobienia wojskowego zapoznając się z postępami dotychczasowemi oraz nadaje im kierunek dalszych prac. Również dążeniem pułkownika Kunisza jest postawienie organizacji p. w. na dobrych podstawach by z nich członkowie wychodzili dobrze wyćwiczeni i zahartowani na wypadek niebezpieczeństwa w kraju. (pap)

Jak się kształci naszych przyszłych rzemieślników.

Z WYCIECZKI PRASOWEJ DO MIEJSKICH SZKÓŁ ZAWODOWYCH DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Dzięki uprzejmości p. dyr. K. Tomaszewskiego przedstawiciele prasy łódzkiej zwiedzili kilka szkół żawodowych dokształcających, istniejących na terenie naszego miasta.

Wycieczce przewodniczył wyżej wspomniany p. dyr. Tomaszewski, niestrudzony działacz oświatowy na terenie Łodzi, a zarazem twórca i świetny organizator szkolnictwa zawodowego dokształcającego w naszem mieście.

Szkoły zawodowe rozpoczęto u nas tworzyć jeszcze za czasów okupacji w roku 1916.

Podobnie jak obecnie organizatorem ich był p. dyr. K. Tomaszewski.

Za rządów „czerwonego" magistratu szkoły zawodowe na terenie Łodzi zaczęły podupadać, gdyż przy ich reorganizacji (a właściwie dezorganizacji) zaczęto wprowadzać zmiany, które miast polepszenia przyniosły w rezultacie upadek szkolnictwa zawodowego.

Obecnie szkolnictwo to, poparte zresztą przez rozumiejące jego wartość Ministerstwo Oświaty, rozwija się znakomicie i liczy w roku bieżącym 19 ognisk (16 męskich i 3 żeńskie), skupiających w swych murach kilka tysięcy młodzieży, pracującej w rzemiośle, przemyśle lub handlu.

Szalony wprost rozwój szkolnictwa zawodowego dowodzi, że społeczeństwo łódzkie zrozumiało wartość dokształcania zawodowego, co w rezultacie zmusiło Zarząd do powiększenia liczby szkół zawodowych w jednym tylko roku z 10 na 19.

Obecnie szkolnictwo dokształcające zawodowe składa się z szeregu szkół (ognisk), skupiających tylko uczniów jednego zawodu, względnie kilku pokrewnych.

Są więc szkoły dla szewców, szkoły dla ślusarzy, szkoły dla stolarzy i t. d.

Uczniowie we wszystkich szkołach studjują przedmioty ogólno—kształcące (polski, rachunki, historję i geografję) w szczególności te gałęzie wiedzy, które potrzebne są przy wykonywaniu danych zawodów.

Do nauczania przedmiotów zawodowych zaangażowani zostali specjaliści inżynierowie, technicy, prawnicy i inni, którzy w pierwszym rzędzie starają się omówić i przerobić z uczniami te szczególnie zagadnienia, które mają wartość praktyczną.

Ważną również rzeczą jest sprawa wychowania uczniów, które prawie zawsze pozostawia b. dużo do życzenia i trzeba wielu wysiłków, aby dopiero po roku lub dwu utemperować wychowańców i postawić ich na pewnym poziomie kultury towarzyskiej.

Po trzech latach uczniowie opuszczają szkoły, wynosząc z niej znaczny zapas wiedzy zarówno zawodowej jak i ogólnokształcącej i stają się wtedy nie tylko dobrymi, sumiennymi i wykwalifikowanymi rzemieślnikami, ale i rozumiejącymi swe obowiązki obywatelami.

Jak dobroczynnie wpływa na swych wychowańców szkoła zawodowa stwierdza fakt następujący: oto do uczniów klasy najstarszej, nie trzeba stosować przymusu szkolnego, gdyż żaden z nich nie opuszcza lekcyj.

Jednak mimo zapału i sumienności w pracy zarówno personelu, nauczycielskiego jak i uczniów nauka nie idzie tak, jak iść powinna, gdyż wszystkie szkoły cierpią na brak pomocy naukowych i wzorów, niezbędnie potrzebnych przy nauczaniu przedmiotów zawodowych.

Kierownicy robią, co mogą, jednak ich starania mimo najszczerszych chęci nie przyniosą szkole tego, co mieć powinna.

W najlepszem położeniu znajduje się szkoła dla pracowników biurowych i handlowych, która może korzystać z gmachu i urządzeń Miejskiej Szkoły Handlowej (Kilińskiego 109), gdyż dyrektorem i jednej i drugiej jest p. Pilichowski.

Niepodobna również pominąć milczeniem szkoły żeńskiej (Gdańska 29), w której kierowniczka — p. Najderowa z pieniędzy, zebranych z przedstawień amatorskich zakupiła 2 maszyny do szycia.

Bardzo dobrze prezentuje się również szkoła dla ślusarzy (Konstantynowska 72), której kierownikiem jest p. Pawlikowski.

Nie znaczy to jednak, aby inne szkoły nie odpowiadały swemu zadaniu. Wprost przeciwnie, — wszystkie one rozwijają się świetnie i w zupełności odpowiadają tym wymaganiom, jakie im się stawia w obecnych warunkach. Być może, że już w najbliższej przyszłości wymagania te będą inne, ale o tem napiszemy jeszcze w jednym z następnych artykułów, w którym podzielimy się z czytelnikami uwagami, jakich nam udzielili w tej sprawie pp. kurator Owiński i wizytator szkół zawodowych—Rościński.

G—wski.

Miejskie szkolnictwo wieczorne.

ILOŚĆ SZKÓŁ I UCZESZCZAJĄCYCH DO NICH SŁUCHACZY.

Wzorem lat ubiegłych w dniu 15 września rb. rozpoczęły się zajęcia w miejskich wieczornych szkołach powszechnych, uzupełniających i kursach dla dorosłych.

Zapisy do tych szkół odbyły się 9, 10 i 11 września, przyczem zauważono znaczny wzrost liczby zapisów młodzieży w wieku od 14 do 18 lat, co zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie sprężystemu nadzorowi Komisji Powszechnego Nauczania nad wypełnieniem obowiązku szkolnego.

W bieżącym roku szkolnym jest czynnych 8 szkół powszechnych z 31 oddziałami. W dwóch uczą się tylko dziewczęta, w jednej starsi ponad 18 lat i w pięciu — młodzież płci obojga (w roku ubiegłym było czynnych 7 szkół powszechnych). Szkoły powszechne wieczorne cieszą się powodzeniem wśród młodzieży i osób dorosłych, czego dowodem jest okoliczność, iż w roku szkolnym 1924-25 wydano 120 świadectw szkolnych równoważnych ze świadectwami publicznych 7-klasowych szkół powszechnych.

Drugim typem szkół wieczornych najbardziej rozpowszechnionych na terenie Łodzi są szkoły tak zwane uzupełniające, do których musi uczęszczać młodzież płci obojga w wieku od 14 do 18 lat, o ile nie uczęszcza do publicznych szkół powszechnych dziennych.

Wszystkich szkół tego typu jest 60, z czego na męskie przypada 27, na żeńskie 30 i na mieszane 3.

Oprócz wymienionych szkół istnieją kursy dla dorosłych w ilości 4.

Do wszystkich wymienionych szkół wieczornych (378 klas) uczęszcza ogółem 15,581 słuchaczów w tem 9,368 katolików, 1,223 ewangelików, 4,957 żydów i 33 innych wyznań.

W szkołach tych wykłada 470 nauczycieli oraz 39 katechetów.

Awanse na oficerów.

TERMIN SKŁADANIA PODAŃ.

Ostateczny termin składania podań na uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy upływa z dniem 1 stycznia 1926 roku.

Petenci winni składać podania do właściwych PKU., z załączeniem następujących dokumentów: życiorys, świadectwo szkolne, zaświadczenie oficera w służbie czynnej o nienagannem sprawowaniu się po opuszczeniu szeregów wojskowych oraz świadectwo moralności.

W własnym interesie petent winien złożyć jednocześnie wszystkie wymagane dowody, a to w celu uniknięcia powtórnego chodzenia do P. K. U., jak również zaoszczędzenia czasu personelowi kancelaryjnemu P. K. U.

— **Wczorajsze rewizje w sklepach spożywczych i innych.**

Z polecenia Urzędu Walki z Lichwą przy Komisarjacie Rządu na miasto Łódź w dniu wczorajszym w dalszym ciągu organa policyjne przeprowadziły rewizje w przeszło 150 sklepach spożywczych i innych, przyczem spisano cały szereg protokułów gdyż większość sklepów posiadało cenniki wygórowane bez żadnego uzasadnienia.

Również przeprowadzono rewizje w niektórych restauracjach i cukierniach w których podwyższono cennik i np., na szklance kawy podwyższono 10 gr., na szklance herbaty 5 gr. oraz niektóre cukiernie podwyższyły ceny na ciastka. Natomiast restauracje po podwyższały ceny obiadów i kolacji oraz zakąsek. Spisane protokuły zostaną skierowane do Sądu Pokoju dla spraw o lichwę.

W dniu dzisiejszym będą przeprowadzane dalsze rewizje w każdym sklepie kolejno w poszczególnych komisarjatach. (pap)

— **Akademja Towarzystwa „Rozwój".**

W sali Tow. Śpiewaczego im. Szopena przy ulicy Piotrkowskiej 92. 6 XII o godz. 5 tj., w niedzielę odbyła się uroczysta Akademja.

Akademja została zorganizowana przez członkinie koła przy Tow. „Rozwój".

Na program złożyły się: Referat, deklamacje.

Referat o powstaniu listopadowem wygłosił ks. redaktor, „Słowa Katolickiego". K. A. Zych. Następnie orkiestra smyczkowa członków Tow. im. Szopena wykonała bardzo pięknie kilka utworów Szopena: Deklamacje zostały wypowiedziane: Grochów Or—Ota przez p. Zofię Krzyczmoniakównę i Chłopicki — Bogusławskiego, przez p. Halinę Rutkowską. Na zakończenie kwintet amatorów odegrał Jeszcze Polska nie zginęła, Kwiaty Polskie i pożegnali marszem wszystkich zebranych. Koła pań z Tow. „Rozwój" z panią Heleną Nowicką na czele zatak świetnie zorganizowana uroczysta Akademję, oraz członkom — amatorom Tow. im. „Szopena" należy się uznanie i wdzięczność za uczczenie, tak nam drogiej pamiątkowej rocznicy o której bardzo wielu ludzi zapomina. Zaznaczyć przy tem należy, że sala była przepełniona i to sama inteligencja.

— **Wystawa Radiotechniczna w Łodzi.**

Zorganizowana dla celów propagandy najnowszego cudu radiotechniki wystawa odbędzie się od dnia 19 grudnia do 1 stycznia 1926 r. Wystawa zapowiada się nadspodziewanie okazale. Oprócz udziału największych wytwórni krajowych oraz firm łódzkich udział weźmie wojskowość. W czasie trwania wystawy czynną będzie stacja naddawcza dla odbioru lokalnego oraz megafon. Dotychczas wpłynęło 30 zgłoszeń prac amatorów, którzy staną do konkursu. Przyznanych będzie około 10 nagród i szereg listów pochwalnych, za najlepsze wykonania odbiorników. Eksponaty firm dostarczone być muszą do dnia 17 grudnia do lokalu Miejskiej Galerji Sztuki, prace zaś radjo-amatorów do dnia 18 bm. do 8 wiecz. W czasie trwania wystawy wygłaszane będą codziennie odczyty oraz udzielane objaśnienia przez Komitet Techniczny Wystawy w skład którego wchodzą pp. Inż. Dąbrowski, inż. Łabędź, p. Ormontowicz, inż. dr. Reich i inż. Temerson.

— **Redukcje urzędnicze w urzędzie wojewódzkim.**

W związku z zamierzeniami min. skarbu Zdziechowskiego w sprawie wprowadzenia wydatnych oszczędności w budżecie wydatków państwa, przewidziane są również redukcje poszczególnych urzędów i etatów urzędniczych. Według w przybliżeniu ustalonych projektów okręgowej komisji oszczędnościowej łódzkiej w urzędzie wojewódzkim, poza szeregiem uproszczeń przewidziana jest redukcja urzędników w wysokości 15—20 proc. Redukcje te dotknęłyby najprawdopodobniej w pierwszym rzędzie urzędników niestabilizowanych.

— **Budżet Łodzi u władz nadzorczych.**

W dniu onegdajszym wpłynął do województwa projekt preliminarza budżetowego na rok 1926. Nad projektem tym rozpoczęte zostały intensywne prace w myśl specjalnych wskazań, dotyczących racjonalizacji gospodarki komunalnej oraz wobec konieczności wprowadzenia jaknajbardziej daleko posuniętych oszczędności w budżecie miejskim. Intensywne te prace potrwać mają około miesiąca, po upływie którego to czasu budżet Łodzi skierowany zostanie do min. spr. wewn. Jednocześnie wpłynęły do województwa preliminarze budżetów kilku miast wydzielonych województwa (m. in. Kalisza) oraz szeregu wydziałów powiatowych. Również nad temi preliminarzami podjęte zostały prace.

— **Wysyłanie druków pocztą.**

Władze pocztowe postanowiły zwrócić uwagę publiczności, by do skrzynek pocztowych wrzucała jedynie listy, zaś grubsze przesyłki winny być oddawane w urzędzie pocztowym.

To samo dotyczy osób wysyłających jednocześnie większą ilość druków okólników, które powinny być oddawane na poczcie a nie wrzucane do skrzynek ulicznych. (bip)

— **Podatek przemysłowy za I-sze półrocze 1925 roku.**

Podatek przemysłowy od obrotu za pierwsze półrocze 1925 r. płatny jest w 3-ech ratach. Druga rata tego podatku płatna jest w dniu dzisiejszym (10 grudnia). Niedotrzymanie wyznaczonych terminów pozbawia płatnika wszelkich ulg i pociąga za sobą egzekucję całkowitej należności z tytułu danego podatku wraz z karami za zwłokę od ustawowego terminu płatności.

W dniu 15-go grudnia upływa termin II-ej i ostatniej raty części podatku dochodowego płatnej w terminie 1-go listopada rb.

— **Sprawa p. Bednarczyka.**

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji do zbadania zarzutów postawionych ławnikowi Bednarczykowi.

W rezultacie komisja ustaliła kilkanaście pytań, na które ma odpowiedzieć i które obejmują całokształt sprawy i wyznaczyła następne posiedzenie na dzień jutrzejszy.

Decydująca konferencja w Magistracie.

DZIŚ ZAKUPIONA ZOSTANIE ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH.

W dniu wczorajszym odbyła się w Magistracie pod przewodnictwem ławnika Muszyńskiego decydująca konferencja w sprawie rozdziału żywności wśród bezrobotnych z udziałem przedstawicieli województwa, Magistratu, kooperatyw i związków zawodowych.

Po skonstatowaniu, że oczekiwanie na oferty kupców może akcję całą przedłużyć, postanowiono natychmiast w dniu dzisiejszym zakupić mąkę pszenną i żytnią, kaszę, groch i cukier, i przystąpić do wydawania racji żywnościowych.

Mąka i kasza zakupiona zostanie w młynach, a groch i cukier — u hurtowników, przyczem województwo wyasygnuje już na ten cel zaliczkę. Zakupiona żywność przewieziona zostanie do składów magistrackich, skąd pobierać ją będą kooperatywy dla rozdziału wśród ludności. Żywność otrzymają ci, którzy nie pobierają zasiłków pieniężnych, przyczem wszyscy będą musieli przedstawić legitymacje państwowego urzędu pośrednictwa pracy, przyczem, ci, którzy od 30 października nie mieli odstemplowanej legitymacji przez P.U.P.P., muszą ją powtórnie dać odstemplować, zaś ci, którzy stempel ten posiadają lub zarejestrowali się po 30 października nie potrzebują się rejestrować w P.U.P.P.

Otrzymujący zapomogi żywnościowe muszą przedstawić od gospodarzy, u których mieszkają zaświadczenia, iż pozostają bez pracy i ilę osób posiadają na utrzymaniu.

Bezrobotni muszą się zgłaszać do tych samych biur, gdzie wydaje się talony na zapomogi pieniężne i będą tam otrzymywać bony, na zasadzie których wydawana będzie żywność w kooperatywach i sklepach miejskich. Posiadacz talonu może odebrać żywność w którymkolwiek bądź z 85 sklepów miejskich, lub kooperatyw.

Racja żywnościowa wynosić będzie dla głowy rodziny prawdopodobnie 20 kg. mąki pszennej — 8 kg. żytniej, 15 kg. kaszy, 8 kg. grochu i 1 i pół kg. faryny. Samotny otrzymywać będzie 8 kilo pszennej mąki, 3 kg. żytniej, 6 kg. kaszy i 4 kg. grochu, zaś cukru nie otrzyma.

Racje te mogą ulec zmianie w zależności od ewentualnej podwyżki cen powyższych artykułów. (bip)

Cukrowe interesy pana Cukiermana.

CUKIERMANA POCIĄGNIĘTO DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej przez Referat Walki z Lichwą przy Komisarjacie Rządu kupca Weisa za nadmierne ceny na cukier. Dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że głównym sprawcą paska cukrowego w naszem mieście był hurtownik Cukierman zamieszkały przy ul. Zachodniej Nr. 68., mający niezbyt chlubną kartę w Referacie Walki z Lichwą z dawnych czasów.

Badany Wajs przyznał się, iż sprzedawał cukier po wyższych cenach, oświadczając, iż kupił tenże cukier po droższej cenie u Cukiermana co poparł rachunkami od Cukiermana. Z zeznań Wajsa wynika, iż Cukierman szerzył panikę wśród kupców przez szerzenie wiadomości, iż Bank cukrownictwa podwyższył ceny.

Na zasadzie powyższego pociągnięto do odpowiedzialności karnej Cukiermana, który zeznał, iż jest przedstawicielem cukrowni Gosławice i że faktycznie powyższą cenę od Wajsa pobrał. I tu wpadł p. Cukierman podwójnie, gdyż będzie odpowiadał przed sądem o Lichwę wojenną, z drugiej zaś strony odpowie również prawdopodobnie karnie przed cukrownią Gosławice za samowolne podwyższenie cen na cukier, motywując to jakoby podwyższeniem cen przez cukrownię Gosławice co absolutnie nie miało miejsca, gdyż cukrownie ściśle podporządkowują się cennikowi wydanemu przez bank cukrownictwa. (o)

Kradzież w pociągu.

2 TYSIĄCE ZŁOTYCH I 300 DOLARÓW STAŁO SIĘ ŁUPEM ZŁODZIEJA.

Niejaka Helena Turko wracała wieczornym pociągiem z Warszawy do Łodzi, wioząc ze sobą 2 tysiące złotych i 300 dol. w woreczku na piersiach.

W sąsiednim przedziale siedział jakiś elegancki jegomość z damą i gdy pociąg zbliżał się do Żyrardowa, panna Turko usłyszała jak owa dama wzywała swego towrzysza, by przestał palić papierosy, gdyż jej to szkodzi, a po chwili jegomość ów wszedł do przedziału, zajmowanego przez panią T.

Po pewnym czasie nieznajomy wszczął rozmowę z Turko i przedstawił się jej jako student medycyny z Łodzi, nazwiskiem Karol Steigert, syn bogatego przemysłowca łódzkiego.

Koło Koluszek rzekomy Steigert poczęstował Turko czekoladą, której jednak sam nie jadł.

Po zjedzeniu czekolady Turko odczuła zawrót głowy i po chwili usnęła. Dopiero po przyjeździe do Łodzi Turko obudziła się i z przerażeniem stwierdziła, że jej towarzysz podróży znikł, a wraz z nim jej gotówka, a mianowicie owe 2 tysiące złotych i 300 dolarów.

Zrozpaczona kobieta zawiadomiła o zajściu policję na dworcu łódzkim, która natychmiast wszczęła dochodzenie, w celu wykrycia sprawcy kradzieży. (bip)

— **Nie wolno kalkulować w dolarach.**

Władze administracyjne wydały rozporządzenie wzbraniające kupcom przeprowadzanie kalkulacji cen w dolarach.

Wszelkie ceny winny być obliczane w złotych według rzeczywistych kosztów z dodaniem godziwego zarobku. (bip)

— **Profanacja pomników.**

Stefański Franciszek zamieszkały przy ulicy Pańskiej Nr. 1 zameldował w policji, że nieznani sprawcy od dłuższego czasu niszczą pomnik rodzinny na cmentarzu przy ulicy Ogrodowej 39.

IV-ty komisarjat policji wszczął energiczne śledztwo w celu schwytania sprawców profanacji. (pap)

— **Piękny czyn młodzieży.**

Uczniowie Miejskiego Sem. Nauczycielskiego w dniu imienin swego dyrektora p. Marjana Dury ofiarowali mu bibljotekę, złożoną z książek szkolnych, z których będą mogli korzystać niezamożni uczniowie Seminarjum.

— **Ze Stowarzyszenia Techników.**

„Dnia 11 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, o godzinie 8-ej wieczorem wygłosi odczyt p. inż. K. Kinel pod tytułem: „Międzynarodowy kongres Naukowej Organizacji Pracy w Brukselji w październiku r. b.

— **Czuły małżonek.**

W dniu wczorajszym w policji zgłosiła się Kokosowska Konstancja zamieszkała przy ulicy Fabrycznej 22 i zameldowała, że przechodząc wspomniana ulicę została napadniętą przez jej męża Wacława i pobita do nieprzytomności, zeznając, że z mężem nie żyje od dłuższego czasu, gdyż jest nałogowym pijakiem i awanturnikiem. Czułym małżonkiem zaopiekowała się policja, zaś Kokosowskiej zawezwane pogotowie udzieliło pomocy. (pap)

— **Wiec bezrobotnych pracowników umysł.**

W niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 9,30 rano w sali Handlowców Piotrkowska 108, odbędzie się wiec bezrobotnych pracowników umysłowych. Wiec ten organizuje komitet bezrobotnych pracowników umysłowych chrześcijan w porozumieniu ze związkiem zawodowym Handlowców Polskich.

Na referentów zaproszono posłów, przyczem poseł Waszkiewicz wygłosi referat na temat „ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia". Ze względu na aktualność i ważność spraw poruszanych na wiecu, spodziewany jest liczny udział pracującej inteligencji. (pap)

Poświęcenie „Sierocińca".

W ubiegły wtorek o godz. 3 p. p. odbyła się uroczystość poświęcenia fundamentów „Sierocińca", który ma pomieścić w swych murach sieroty po poległych żołnierzach armji polskiej.

Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Tymieniecki, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie, w którym oddał hołd społeczeństwu a przedewszystkiem wojskowości za tak gorliwe zajęcie się losem tych, których ojcowie zginęli w obronie wolności naszej Ojczyzny.

Następnie przemawiał dowódca okręgu korp. Nr. IV. p. Jenerał Jung.

W uroczystości brali udział liczni przedstawiciele ciał rządowych i samorządowych instytucyj dobroczynnych i oświatowych oraz niezliczone rzesze publiczności.

Stosowne pienia religijne w czasie uroczystości odśpiewał chór im. Moniuszki pod batutą p. K. Prosnaka.

Plany „Sierocińca" zostały wykonane przez znanego w Łodzi architekta pana inżyniera Stanisława Kowalskiego, który w swych projektach uwzględnił wszystkie te urządzenia, które powinien posiadać budynek będący domem szkoła dla sierot żołnierskich.

Zebrania kontrolne.

Do komisji I-ej w dniu dzisiejszym t. j. dnia 10 b. m. przy ulicy Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) winni stawić się szeregowi rezerwiści (kategorja A. C. i C jeden) rocznika 1897, których nazwiska rozpoczynają się na litery od Sa do So.

Do komisji II-giej przy ulicy Konstantynowskiej 81 winni się stawić szeregowi rezerwiści rocznika 1896, których nazwiska rozpoczynają się na litery Sa do Sp.

Do komisiji III-ej przy Wólczańskiej 223 winni się stawić szeregowi rezerwiści, których nazwiska rozpoczynają się na litery A B C D E rocznika 1899

Przypominamy rocznikowi 1899, że winni stawić się punktualnie o godzinie 8 rano do zebrań kontrolnych z dowodami wojskowemi, komisja kontrolna mieści się w tym samym lokalu co i rocznika 1900. (pap)

—oOo—

Teatr i sztuka

— **Z Miejskiej Galerji Sztuki.**

Obecna wystawa dzieł Wlastimila Hoffmana i Kazimierza Sichulskiego, która spotkała się z takiem uznaniem krytyki i miłośników sztuki, trwać będzie ostatni tydzień, na co powinni zwrócić uwagę wszyscy ci, którzy dotychczas nie znaleźli sposobności zwiedzenia tej pięknej wystawy. W drugiej połowie miesiąca odbędzie się wystawa prac Stanisława Podgórskiego, S. Szygla, A. Grabowskiego, M. Trzcińskiego, J. Wrzesińskiego, J. Grejna, S. Rubczaka, L. Ma[illegible]alskiego, Sperbera i Wodyńskiego. Potem wystawione będą modele prac konkursowych na pomnik Tadeusza Kościuszki, wykonane przez dziesięciu najznakomitszych naszych rzeźbiarzy.

Posiadaczy biletów rocznych Dyrekcja zawiadamia, iż rozlosowanie dzieł sztuki odbędzie się — stosownie do zapowiedzi — 20—go b. m.

— **Teatr Miejski.**

Teatr Miejski daje dziś czwartek, premiere zapowiedzianej oddawna baśni scenicznej „Kopciuszek" z p. Zofją Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Początek wyjątkowo o godz. 7 wieczorem (koniec o 10 wieczorem) Ceny miejsc zniżone (od 50 groszy). Na każde jedno miejsce w loży wolno wprowadzić dwoje dzieci.

—oOo—

Ze sportu

— **Kursy narciarskie w Zakopanem.**

Warszawa, 9-XII. (C—S) Sekcja narciarska A Z S ogłasza, że w okresie świąt Bożego Narodzenia organizuje kursy narciarskie w Zakopanem. Zapisy do dnia 13 bm. Koszty utrzymania wynoszą 6 złotych dziennie. Jednocześnie przyjmować się będzie zapisy członków sekcji na kursy organizowane przez Polski Zw. Nar. pod kierownictwem Stolpego, (od dn. 26 do 31 grudnia r.b.).

— **Odznaka zasługi dla piłkarzy.**

Sztokholm, 9-XII. (C—S) Szwedzki Związek Piłki Nożnej wprowadza specjalne odznaki dla tych piłkarzy, którzy nie mniej niż dziesięć razy bronili barw narodowych. Posiadacz takiego żetonu będzie posiadał prawo wolnego wstępu na wszelkie mecze piłkarskie w obrębie kraju.

III URZĄD SKARBOWY
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI.

Łódź, dnia 9 grudnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

III Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległych podatków skarbowych odbędzie się dnia 18 grudnia rb. o godzinie 10 rano sprzedaż z publicznej licytacji, ruchomości należących do niżej wymienionych płatników:

1) Abram Frydman, G. Rynek 7 49 sztuk różnych wyrobów żelaznych.
2) Rywka Fernbach G. Rynek 7. 2 szafy, kredens, tremo, zegar.
3) Lajb Sender Epsztajn, G. Rynek 8; 5 zegarów regulatorów.
4) Olga Probek, Górny Rynek 8; całe urządzenie piwiarni.
5) Fela Czerniak, Główna 16. maszyna do szycia, lustro tremo.
6) Wolf Bornsztajn, Główna 16; 17 garniturów męskich.
7) Anna Kubicka Główna 22, 10 garniturów i 10 sukien.
8) Michał Klajn, Kilińskiego 227; 2 wagi dziesiętne, 1 worek kaszy.
9) Juljusz Muller, Piotrkowska 169 300 szt. towaru
10) Fuks Ignacy, Karola 38; motor elektryczny, maszyna do pisania.
11) Aronowicz M. i S-ka, Karola 17, 30 paczek osnowy, 1 warsztat tkacki.
12) Karol Szulc, Karola 11. 2 zespoły przędzalnicze, 16 warsztatów tkackich.
13) Henoch Lubiński, Nawrot 1 a. fortepian i kanapa.
14) Sommer Alfred, Gdańska 124, maszyna do pisania, biurko, komoda i fotel.
15) Józef Chrzanowicz, Piotrkowska 277, 40 palt męskich.
16) Izrael Moszek Feldman, Piotrkowska 275, 25 mtr. towaru wełnianego.
17) Roman Kruczkowski, Janiny 1, 6 worków mąki, tremo, 2 bufety, koń i wóz.
18) Wilczyk P., Senatorska 28, urządzenie kantoru.
19) Kagan i Gajzenberg, Piotrkowska 167, 50 sztuk towaru, 30 paczek przędzy.
20) Goldring M., Piotrkowska 38, 78 sztuk towaru.
21) Morgensztern Abr. M., Piotrkowska 35, 250 szt. towaru.
22) Arnold Teodor Juljusz, Piotrkowska 191, 40 szt. obręczy do rowerów.
23) Weyland i Morgensztern, Piotrkowska 132, Maszyna do pisania.
24) J. Bankier, Piotrkowska 131, 200 szt. lamp elektrycznych.
25) M. Lederman, G. Rynek 3-4, 3 szafy, otomana, stół.
26) Adam Kielski, Senatorska 16, meble, maszyna do szycia.
27) Markus Chankin, Karola 19, kasa ogniotrwała, 10 skrzyń przędzy.
28) Karol Frajgang, Inżynierska 11, bilard, kredens, maszyna do szycia.
29) Chil Goldring, Piotrkowska 38, 75 szt. towaru.
30) Paweł Diener, N. Radwańska 17, elektryczna maszyna, piła taśmowa.
31) Skoczylas Walerja, Radwańska 69, meble.
32) Michał Henzler, Kątna 25, meble i urządzenie sklepu.
33) Marjanna Kaczewska, Grodzieńska 17, koń bryczka, bufet.
34) Jakób Gorelik, Piotrkowska 145, 10 palt damskich.
35) Lewensztajn J., Targowa 47, urządzenie sklepu rzeźniczego i maszyna do szycia.
36) Weigt i S-ka, Senatorska 22, 2 samochody ciężarowe, 5 koni, powóz, 2 kasy, 2 maszyny do pisania.
37) Fagel i Plotkin, Cegielniana 24, 150 szt. towaru na kołdry, 1330 mtr. na halki.
38) Janowski Irc, Gdańska 37, 2000 szt. chustek wełnianych jedwabnych 30 szt. damskiej podszewki.
39) Mazo i Lampert, Karola 17, 1' skrzyń przędzy i 1000 k[illegible] wełny.

Wyżej wymienione ruchomości można obejrzeć można na miejscu licytacji, a spis takowych codziennie od godz. 10 rano do 3—ej p. p. w Urzędzie.

Naczelnik Urzędu (—) ZMIGRODZKI.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH:
B-cia Usielscy Główna 52.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY:
F. Drozdowski i S-ka, Nawrot 23.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁADY JUBILERSKIE:
Jan Placek Brzezińska 10.

MECHANICZNE WARSZTATY SAMOCHODOWE:
„Samochód" Nowo—Zarzewska Nr. 44.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:
B. Sumera ul. Nawrot 19.

OBIADY TANIE:
Ciechrowski, Sosnowa 8.

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH:
F. Śmiechowski, Kilińskiego 163.

WYTWÓRNIE OBUWIA:
Gordoni, Łagiewnicka 23.
Szmidt, Rzgowska 16.
Połowski, Oblęgorska 5.
Pyśnicki, Radwańska 11.
Jóźwiak, Żabia 14.
Bajer, Rzgowska 63.
Weber, Zakątna 25,

PRACOWNIE STOLARSKIE:
Kwiatkowski, Łagiewnicka 48.
Buda, Zgierska 79.

RESTAURACJE:
Ołeszczuk, Zgierska 75.
Kuciński, Franciszkańska 33.
Wilmański, Zachodnia 11.

ZAKŁADY STOLARSKIE:
Kochanowski, Senatorska 30, stolarnia mech.
Kubiak, Wólczańska 155.
Ciepłucha, Piotrkowska 17, stolarnia mech.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Suwalski, Golca 9.
Bassi, Łagiewnicka 10.

PIEKARNIE:
Pawłowski, Zgierska 77.
Krusz, Brzezińska 68.
Zapędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarowski, Franciszkańska 52.
Suliński, Marysińska 9
Pacałowski, Zgierska 57.
Kotlicki, Zgierska 111.

HURTOWNIE WÓDEK:
Heleniak (Patria), Brzezińska 39.

PRACOWNIE OBUWIA:
Ziomek, Senatorska 8.

PRALNIA CHEMICZNA I FARBIARNIA:
Durczyński, Brzezińska 5. Filja Pomorska 22.

PIWIARNIE:
Gorzkowski, Marysińska 24.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:
Radwańska. ul. Zgierska 24.

SKŁADY PASZY:
Kaczmarek, Brzezińska 106.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:
Klim, Brzezińska 108.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:
Statkiewicz, Chłodna 11.

MASARNIE:
Stępczyński, Słowiańska 16.
Turkiewicz, Częstochowska 7.
Szadkowski, Kilińskiego 163.
Chęciński, Wólczańska 218.
Biernacki, Ogrodowa 52.
Dzieniakowski, Brzezińska 47.
Kopczyński, Franciszkańska 47.
Zieliński, Zgierska 128.

ZAKŁADY ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKIE:
Szczawiński, Zielona 4.

SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:
Błocisz, Brzezińska 24.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Kinas, Kątna 24.
S. Marczyk, Krucza 7.
M. Adamczyk, Skierniewicka 11.
T. Wallt, Słowiańska 18.
J. Łędziewicz, Skierniewicka 6.
A. Gosiński, Suwalska 9.
M. Kowalewska, Nowo-Zarzewska 14.
Retelewski, Franciszkańska 66.
Ostrowski, Łagiewnicka 23.
Domański, Zawiszy 27.
Maćkowiak, Przędzalniana 88.

SKŁAD TRUMIEN:
Buczkowski, Kościelna 5.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majewski, Konstantynowska 22.

ZAKŁADY KOŁODZIEJSKIE:
W. Pągowski, Napiórkowskiego 43.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Popagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

KARBID I.

Żądanej granulacji wagonowo i detalicznie (na bębny) poleca

„Elibor"

5261

Sp. Akc. **Ł. J. Borkowski**

SKLEP Piotrkowska 48. tel. 84.

SKŁAD Kilińskiego 70. tel. 172 i 173.

Drobne ogłoszenia

Kupno sprzedaż:

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Bonniewicza. Łódź, ul. Tarnowa 38 dla Szkół, Nauczycieli i uczni, ustępstwo. 2705—14

GARNITUR trakowy sprzedam. Wiad. Administracja Rozwój, Al. Kościuszki 41,—od g. 10-ej 2742—1

Dębowy kredens, stół, krzesła otomanę, szafę, łóżka, materace, biurko sprzedam. Karola 10, m. 6. Zastać od 2-ej. 2851—1

Kupię domek murowany z ogródkiem w dobrym punkcie na sklep. Oferty z ceną do Rozwoju pod „Domek" 2895—3

Sprzedam kuchnię żelazną z kotłem do wody z piecem do ciast, materace, poduszki. Konstantynowska № 19. Wiadomość u stróża. 3858—1

Miód akacjowy do sprzedania Sosnowa 17, sklep. 2869—2

Sprzedam kredens, stół, krzesła, biurko, od 10—12 r. Kilińskiego 105, m. 9. 2367—5

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatrów. Zielona 11. 2738—5

Kupuję używane łyżwy Sienkiewicza 56. H Gessler. 2383—1

Sklep kolonjalny w dobrym punkcie jest do sprzedania Rokicińska 49. 2861—5

Różne:

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Wielki wybór gwiazdkowych podarunków! Jak manufaktura, galanterja, porcelana, kołdry poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44! 2757—19

KONCERWATORZYSTA udziela lekcji gry skrzypcowej Ceny umiarkowane. Oferty do Rozwoju pod „Muzyka" 2893—6

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 152 m. 14. 2691—18

Potrzebni chłopcy do usług. Sienkiewicza 56, H. Gessler 2864—1

Potrzebna służąca umiejąca gotować ze świadectwami od zaraz, Wólczańska 65, m. 5. 2860—1

Przyjmę jednego lub dwóch inteligentnych panów na mieszkanie (pokój oddzielny) Oferty do Rozwoju pod „W. W." 2785 1

Przybłąkał się pies rasy wilczej, Odebrać można za zwrotem kosztów Zielona 48 m 24 2865—1

Potrzebny starszy człowiek (samotny) na wieś, znający się na gospodarstwie. Zgłaszać się ul. Piotrkowska 211, m, 7. od 9—10 rano. 2852—1

Zgubione dokumenty

Alfons Zapp zgubił portfel większego formatu koloru czarnego wraz z dowodem osobistym wydanym w Łodzi oraz różne pokwitowania 2855 1

Hartenberger Wilhelm zgubił paszport rosyjski wyd. w m. Radogoszcz. 2896—3

Ordatowska Janina zgubiła paszport polski wyd w gm. Krzykosy pow, Koło, 2859—3

Blau Haim zgubił paszport polski wyd. w Łodzi. 2870—3

Studentka

udziela lekcyj i korepetycyj specjalność polski i francuski Zastać można od 6—9 wiecz. Wólczańska 62, m. 5. 2852—

Garnitur

frakowy sprzedam. Wiadomość w adm. Rozwoju Al. Kościuszki 41, od g. 10-ej. 2774—1

Księgi Handlowe

wszelkiego rodzaju oraz **Dzienniki amerykańskie** w różnych formatach z gwarancją za trwałość oprawy. **Księgi ze specjalną linjaturą (szematy)** wykonywa się w najkrótszym czasie.

Fabryka ksiąg handlowych **i drukarnia**

A. J. Ostrowski

Łódź, Piotrkowska 55.

Telefony 354 i 3540.

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światło z **Piotrkowska 144 róg, Ewangielicka 2.** Godz przyjęć od 9—2 i 6—8. dla pań 5 — 6 Telefon 29-45. 2408

Pokoju umeblowanego

z pościelą i niekrępującem wejściem poszukuje od zaraz Oferty pod „W. W." do adm. Rozwoju.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Anonsy i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u Lacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 30.— zł.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski W. łoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski.